DOM GOŚCINNY

„THE HOME JOURNAL" (A Review for Hotels, Restaurants, Cafés etc.) | „JOURNAL DES RESTAURATEURS CAFETIERS ET HOTELIERS" | „DAS GASTHAUS" (Zweiwochenschrift)

PRZEDPŁATA kwartalna 2,— zł + 50 gr za dostawę franko w dom.

Tygodnik abonować można na wszystkich pocztach w Państwie Polskiem.

Ceny ogłoszeń i inne warunki zamieszczone są na stronie ostatniej.

PISMO dla RESTAURATORÓW HOTELISTÓW I KAWIARZY
WYCHODZI 2 RAZY MIESIĘCZNIE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
POZNAŃ, WIELKA 10. - TEL. 2277

Subscription rates: For 3 months (England) sh 4
„ „ „ (Germany) Gmk 2,—
„ „ „ (U. S. A.) Dol. 1,—

ADVERTISING-RATES:
Full page zł 130,— Half a page zł 75,— One fourth of a page zł 45,— One eighth of a page zł 25,— One sixteenth of a page 15,— Advertisements on Cover plus additional fee. Advertisements from abroad will be calculated according to special rates. In special editions the rates are different.

Rocznik XV | **Poznań, 16—30 listopada 1928** | **Nr. 22**

Wielki
Wiec Protestacyjny

przeciw nadmiernym podatkom i świadczeniom, oraz przeciw masowej redukcji koncesyj wyszynkowych

odbędzie się

dnia 26 listopada 1928 r. o godz. 11-tej przed poł.
w Poznaniu

w wielkiej sali „Ogrodu Zoologicznego" z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie wiecu przez prezesa Związku Restauratorów, p. Romana Antoniewicza.
2. Wybór marszałka i prezydjum, oraz biura wiecu.
3. Referaty.
4. Dyskusja.
5. Rezolucje.
6. Uchwalenie wyjazdu delegacji, która rezolucję przedłoży w Warszawie u odpowiednich władz.
7. Zamknięcie.

Imieniem Komitetu Międzyzwiązkowego: Związek właścicieli browarów na Polskę Zachodnią, Zachodnio-Polskie Stowarzyszenie Hurtowników win w Poznaniu, Wytwórcy napojów alkoholowych, Związek hurtowników piw i fabrykantów wód mineralnych na Polskę Zachodnią, Związek Pomocników Gastronomicznych na Polskę Zachodnią i Polsko-Chrześcijański Związek Restauratorów, właścicieli hoteli i kawiarń na Polskę Zachodnią.

Przewodniczący: ROMAN ANTONIEWICZ

Zaproszenie
na zebranie konstytucyjne

w sprawie przejęcia zakładów wódek gatunkowych na własność Zrzeszenia Restauratorów na Południowo-Zachodnią Część Województwa Poznańskiego

które się odbędzie

dnia 12-go grudnia 1928 roku o godzinie 13-tej

w lokalach Strzelnicy Miejskiej **w Ostrowie**

Porządek obrad jest następujący:

1. Sprawozdanie dotyczące stworzenia własnej wytwórni.
2. Zwiedzenie odnośnych zakładów.
3. Ustalenie liczby deklarantów.
4. Przyjęcie nowych deklarantów.

Zaznacza się że dla udogodnienia deklarantom postanowiono wpłatę na udziały rozłożyć na raty, przyczem każdy z deklarantów wpłaca w dniu zebrania konstytucyjnego po 100,– zł na każdy poszczególny udział.

Na życzenie wysyła się prospekty informacyjne dotyczące własnej wytwórni.

B. Muszyński
Prezes Okręgu Ostrowskiego.

W sprawie składania zeznań o obrocie

Biuro Centralnego Zarządu Związku wystosowało do Ministerstwa Skarbu następujące pismo:

Ldz. 4030/28. *Poznań*, dnia 22. 11. 1928 r.

Do

Ministerstwa Skarbu,
Departament Podatków i Opłat Skarbowych,
na ręce JW. Pana Naczelnika Kozłowskiego
w Warszawie.

Dla pewnych rodzajów przedsiębiorstw — a w tym wypadku i dla restauratorów — upoważnia Ministerstwo Skarbu corocznie Izby Skarbowe do zezwalania na nabywanie niższych kategoryj świadectw przemysłowych. Na podstawie tej, wielu restauratorów — odpowiadających wymogom wydanego okólnika — otrzymało ulgi w prowadzeniu swych przedsiębiorstw za świadectwem przemysłowem III kat. handlowej. Jako tacy sądzili, że w myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 (Dz. U. Nr. 79, poz. 550) art. 52 nie są obowiązani do składania zeznań o obrocie za rok 1927, tembardziej, że do tej pory tego nie robili i władze skarbowe tego też nie żądały.

W tym roku Urząd Skarbowy w Chełmnie, interpretując ustawę w ten sposób, że każdy restaurator podlega kategorji II co do wypełnienia swoich powinności, bez względu na to, czy otrzymał ulgę w prowadzeniu swojego przedsiębiorstwa za świadectwem przemysłowem III kat. handlowej, skazał takich na grzywnę po 50 zł za niezłożenie zeznań o obrocie. Niektórzy z tych ukaranych, nie chcąc dopuścić do egzekucji, popłacili te grzywny, inni, opierając się na rozporządzeniach ustawy, wnieśli przeciw temu odwołania. Mimo wniesienia odwołań, które dotychczas nie zostały załatwione, wykonuje Urząd Skarbowy w Chełmnie zajęcia egzekucyjne. W tej sprawie wnieśliśmy odpowiednie przedstawienie do Pomorskiej Izby Skarbowej w Grudziądzu w dniu 6 września br.

Na powyższe przedstawienie otrzymaliśmy odpowiedź, którą dosłownie cytujemy:

Pomorska Izba Skarbowa
w Grudziądzu.

Ldz. 2L 777/28. *Grudziądz*, 26. 11. 1928 r.

Do

Polsko-Chrześc. Związku Tow. Rest.,
właśc. hoteli i kawiarń
w Poznaniu.

Na pismo z dnia 6. 9. 1928 r. L. 3677/28 w sprawie postępowania Urzędu Skarbowego pod. i opłat skarbowych w Chełmnie odnośnie do restauratorów, którzy nie złożyli zeznania o obrocie, wyjaśnia się, że postępowanie Urzędu uzasadnione jest w przepisach ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15. 7. 1925 r., Nr. 79 D. U. R. P., poz. 550. Przeklasowanie z art. 94 cyt. ust. przedsiębiorstw, należących z mocy tej ustawy do przedsiębiorstw I lub II kategorji handlowej, do III kategorji handlowej lub niższej nie powoduje bynajmniej zwolnienia tych przedsiębiostw od obowiązku składania zeznań o obrocie, przewidzianym w art. 52 ustawy i, że w tych wypadkach mają zastosowanie postanowienia art. 86 i 103 ust. o podatku przemysłowym.

Również w myśl art. 113 cyt. ust. odwołania do władz skarbowych i do sądów przeciw orzeczeniom karnym nie wstrzymują wykonania kary. Wobec czego kary z art. 103 podlegają przymusowemu ściągnięciu w razie niewpłacenia ich w ustawowym terminie.

Naczelnik Wydziału
(—) Bromberg.

Ponieważ powyższa odpowiedź nie dała Centralnemu Zarządowi Związku należytego wyjaśnienia, a cytowane artykuły powyższej ustawy odnoszą się tylko do przedsiębiorstw restauracyjnych I i II kategorji handlowej, przeto z braku nowelizacji tej ustawy zapatrywania Pomorskiej Izby Skarbowej w Grudziądzu polegałyby na dowolnej interpretacji, lub na specjalnem rozporządzeniu Ministerstwa Skarbu, które nie zostało podane do publicznej wiadomości. Opierając się na wydawanych przez Izby Skarbowe obwieszczeniach, kto jest obowiązany do składania zeznań o obrocie, musimy stwierdzić, że w tych pouczeniach nie było wzmianki o tem, że ci, którzy uzyskali ulgę w prowadzeniu swych przedsiębiorstw za świadectwem III kat. handlowej, są obowiązani również do składania zeznań. Wskutek tego musimy zaznaczyć, że restauratorzy, którzy mieli przyznaną ulgę, w tym wypadku nie zawinili i stosowanie kar (grzywien) za niezłożenie zeznań o obrocie było niewłaściwe.

Na tej podstawie Centralny Zarząd Związku zwraca się z prośbą do Ministerstwa Skarbu, by raczyło wydać polecenie, ażeby nałożone w r. 1928 grzywny z tego tytułu były anulowane, a wpłaty dokonane zaliczone na podatek obrotowy. Analogicznie do tego prosimy, ażeby w takich wypadkach nie był zastosowany art. 86 i by wniesione odwołania podlegały rozpoznaniu przez komisje rozpoznawcze.

Wkońcu prosimy usilnie Ministerstwo Skarbu, ażeby wydawane okólniki pouczające dla Izb Skarbowych były w odpisie przesyłane naszemu Związkowi, który nie omieszka przez swoje pisma fachowe pouczyć członków; zapobiegnie to wielu nieporozumieniom, uchroni podatników od kar, licznych odwołań i przedstawień, a tem samem ulży w olbrzymim procencie władzom skarbowym i uciążliwej pracy.

Z wysokiem poważaniem

Prezes: *(—) R. Antoniewicz.* Gen. Sekretarz: *(—) T. Blachaczek.*

Jak zaczynają pracować nasze Izby Przemysłowo Handlowe?

ODPIS.

8 października 1928 r.

Do

Magistratu

w Inowrocławiu.

Towarzystwo Restauratorów w Inowrocławiu wniosło do Rady Miejskiej podanie o zniesienie podatku hotelowego.

Podanie to Izba jaknajusilniej popiera i ze swej strony zaznacza, że Inowrocław, mający 50 proc. podatek hotelowy według informacyj Izby pobiera najwyższą stawkę w Polsce, gdyż nawet w Warszawie podatek od pierwszorzędnych hoteli nie przewyższa 20 proc.

Pragniemy zaznaczyć, że zniesienie podatku hotelowego uważamy wprost za konieczne, już choćby ze względu na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. Przybędzie na nią oprócz licznej Polonji amerykańskiej znaczna ilość cudzoziemców. Każde miasto położone w bliskości Poznania, a tembardziej znana miejscowość kuracyjna, jaką jest Inowrocław, powinno starać się, by zwiedzający wystawę i miasto Poznań, zwiedzili również i inne miejscowości w Poznańskiem.

Trudno jednak przypuszczać, by cudzoziemcy i Polacy amerykańscy mogli dłużej pozostać w Polsce, jeżeli, mieszkając w hotelach, będą musieli opłacać podatek hotelowy i to w wysokości 50 proc. w Inowrocławiu.

Obliczenie Wielkopolskiego Związku dla Popierania Turystyki wykazuje, że w roku 1926 wydano w Polsce 47 853 paszportów. Pomimo ceny paszportu w sumie zł 500 i ciężkich warunków gospodarczych, obywatele polscy i gdańscy wydali zagranicą 76 000 000 zł.

Wprawdzie na przyjazd do Polski wydano w roku 1926 — 131 559 wiz, jednakże z tego było 86 052 wizy na pobyt 5-ciodniowy, a tylko 1 484 wizy na pobyt 30-dniowy. To też cudzoziemcy zostawili w Polsce złotych 60 700 000, a zatem mniej o zł 16 200 000. Wydatki Polaków zagranicą szacuje się na zł 1 200 przy pobycie 30-dniowym, a cudzoziemców w Polsce na zł 368, przy przeciętnym pobycie 8-dniowym. Między cudzoziemcami przybywającymi do Polski

prawdziwi turyści stanowią zaledwie około 1 proc., gdyż reszta, to handlujący, względnie osoby jadące tranzytem. Natomiast Polacy wyjeżdżający zagranicę właśnie składają się z turystów (w 1926 r. na 47 853 paszporty było paszportów „niezarobkowych" 24 893, t. j. około 70 proc.) Wskutek tego Polacy wydają na wyjazd zagranicę znaczniejsze sumy, aniżeli cudzoziemcy na przyjazd do Polski.

Poprawa bilansu handlowego Polski wymaga bezwarunkowo zwiększenia przypływu cudzoziemców do Polski. Turyści wpływają dodatnio tak pod względem ekonomicznym, jak i krajoznawczym. Popieranie turystyki leży w interesie nietylko poszczególnego miasta, lecz i w interesie dobrobytu całego państwa.

Rozumie to także Minister Skarbu, który 3 września r. b. odniósł się pisemnie do Prezydenta miasta Warszawy i to następująco:

„Wobec tego ze wszechmiar wskazane jest zrównoważenie biernej pozycji wyjazdów zagranicznych przez odpowiednio wysoką pozycję czynną przyjazdów z zagranicy do Polski.

Pod tym względem kraj nasz nie powinien ustępować innym krajom w Europie środkowej, ze względu na swe zalety terenowe.

Nadto szereg miast nie w mniejszym stopniu przyciągnąć może liczne rzesze turystów.

Na różnorodność miejscowości w Polsce godnych zwiedzenia, zwracał między innemi uwagę doradca finansowy rządu polskiego p. Dewey w rozmowach prywatnych, wyrażając opinję, że kraj nasz posiada wszelkie możliwości przyciągnięcia turystów zagranicznych.

W r. 1929 w związku z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu, przybędą do Polski liczne wycieczki cudzoziemców, z czego należy skorzystać, w celu zainteresowania zagranicznych gości Polską. Wobec tego, że niemal każdy cudzoziemiec przy zwiedzaniu jakiejkolwiek miejscowości w Polsce przebywa przez czas pewien w stolicy państwa, Minister Skarbu zwraca się do prezydenta miasta z wnioskami, dotyczącemi stworzenia warunków, sprzyjających przyszłemu rozwojowi turystyki w Warszawie, których realizacja wchodzi w zakres kompetencyj władz miejskich".

Jeżeli chodzi o stworzenie warunków, sprzyjających rozwojowi turystyki w Inowrocławiu, to nie ulega żadnej wątpliwości, że pierwszym takim warunkiem jest zniesienie podatku hotelowego, który bezwarunkowo wpływa na zmniejszenie ruchu hotelowego i turystycznego.

Liczniejszy przypływ przyjezdnych do Inowrocławia zwiększy niewątpliwie dochody miasta z dodatku komunalnego do podatku przemysłowego i dochodowego i z łatwością wyrówna ubytek zł 10 000 preliminowanych z podatku hotelowego.

Izba przeto prosi Magistrat o przychylne załatwienie wniosku Towarzystwa Restauratorów w Inowrocławiu o zniesienie podatku hotelowego, przyczem zaznacza, że stara się również o zniesienie tego podatku w Bydgoszczy (gdzie wynosi on tylko 20 proc.), w Kruszwicy i innych miastach okręgu.

Ponadto Izba zwraca się tak do Województwa jak i do Izby Skarbowej, aby nie czyniły trudności poszczególnym miastom przy znoszeniu tego podatku z okazji zatwierdzenia budżetów, a to ze względu na potrzebę zwiększenia ruchu turystycznego, poprawę bilansu handlowego i na apel Ministra Skarbu do Magistratu m. Warszawy, który powyżej został zacytowany

Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy.

(—) Stobiecki, wiceprezydent. *(—) Dr. Rzepecki,* w z. syndyka.

Sprawozdanie

z konferencji, odbytej w Izbie Handlowej w dniu 20 listopada 1928 r. w sprawie doraźnej reformy podatku przemysłowego

Na powyższej konferencji były reprezentowane wszystkie związki przemysłowe i handlowe. Ze strony naszego Związku byli obecni pp.: prezes Antoniewicz, sekretarz Ziętek i gen. sekretarz Blachaczek.

Pan dr. Waschko, syndyk Izby Handlowej w Poznaniu na samym wstępie zaznaczył, że dzisiejsza konferencja nie dotyczy będącego w przygotowaniu szczegółowego programu reformy podatkowej, lecz zwołana jest w celu zareagowania na wniesiony projekt rządowy, t. zw. małej reformy podatków. Ponieważ projekt rządowy zanadto jest powierzchowny i nie jest zastosowany do naszych wymogów gospodarczych, przeto zmuszeni jesteśmy wnieść potrzebne poprawki z komentarzami. Główne żądania nasze, uzgodnione przez komisję redakcyjną, złożoną z przedstawicieli 4 Izb Handlowych w Kartuzach są następujące:

a) obniżenie podatku obrotowego z 2 proc. na 1 proc.;

b) dla sprzedaży hurtowej dla przemysłu i handlu na pół proc.

c) dla komisowych sprzedaży z 5 proc. od brutto zysku na 1 proc. (w Niemczech obowiązuje ¾ proc., a w Austrji 1 proc.);

d) podatek obrotowy ma być płacony tylko od gotówkowych obrotów;

e) badanie ksiąg handlowych od podatków ma być uskuteczniane przez fachowych rewizorów ksiąg, zatwierdzonych przez Izbę Handlową;

f) świadectwa przemysłowe mają być rozłożone na dwie raty półroczne;

g) należytości płacone za świadectwa przemysłowe mają być uważane jako zaliczka na podatek obrotowy (opłata świadectwa przemysłowego nie może przekraczać połowy wymiaru podatku przemysłowego);

h) nie zgodzić się na projekt rządowy podniesienia dodatków komunalnych z 30 na 60 proc.

Pan prezes Antoniewicz podniósł potrzebę zupełnego zniesienia podatku obrotowego. Ponieważ na razie jest to niemożliwe, przeto stawia wniosek w myśl wniesionego już projektu przez jednego z posłów do laski marszałkowskiej, ażeby zniżony podatek obrotowy na 1 proc. był zamortyzowany w 5 latach z obniżeniem corocznem jednej piątej części tegoż procentu. Również domagał się zniesienia dodatków komunalnych do patentów akcyzowych, które w niektórych miejscowościach dochodzą do 200 proc.

Generalny sekretarz:
(—) Tadeusz Blachaczek.

Sprawozdanie

z odbytej konferencji w Izbie Handlowej w Poznaniu

w dniu 21 listopada 1928 r. o godzinie 12 w południe w sprawie składania przez hotelistów władzy przemysłowej I instancji cenników do zatwierdzenia.

Obecni: ze strony hotelistów p. szambelan Turno, p. Czarnecki, dyrektor hotelu Bazar, prezes Związku Restauratorów, p. R. Antoniewicz, gen. sekretarz Związku p. Blachaczek, ze strony Magistratu p. sekretarz Gärtner.

Przewodniczył p. Prejbisz w zastępstwie p. dr. Waschki, syndyka Izby Handlowej. Na wstępie przewodniczący zaznaczył, że zwołana konferencja ma za cel uzgodnienie przepisów art. 41 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem (Dz. U. Nr. 53, poz. 468)). Minister Przemysłu i Handlu upoważniony jest do wydawania przepisów, regulujących prowadzenie przemysłu gospodniego, przyczem przepisy te mogą zobowiązywać osoby, trudniące się przemysłem hotelowym do składania władzy przemysłowej I instancji cenników do zatwierdzenia, co następować ma po wysłuchaniu opinji Rady gminnej (miejskiej), oraz Izby Przemysłowo-Handlowej. Na zapytanie przez Pana Ministra Przemysłu i Handlu o stanowisko Izby Handlowej w sprawie potrzeby wspomnianego rozporządzenia, zwołano w tym celu dzisiejszą konferencję, by przez obszerną dyskusję zainteresowanych uzgodnić w tym względzie ogólne zapatrywania i wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencje. W tej sprawie związek miast nadesłał już swoją opinję. P. Prejbisz odczytał odnośne sprawozdanie.

Pierwszy zabrał głos p. prezes Antoniewicz, który w dłuższym wywodzie wykazał niezbicie, że obecne rozporządzenie zdąża celowo do reglamentacji. Ta w swych skutkach może być niebezpieczną, zwłaszcza dla większych hotelistów, którzy w swoim rozwoju i w swej wewnętrznej gospodarce mogą być uzależnieni od urzędów policyjnych. Dotychczas podawane ceny pokoi były przez urzędy policyjne zatwierdzane bez prawa sprzeciwu, obecnie przez poddanie się takiemu zarządzeniu, hoteliści mogliby się spotkać z kwestjonowaniem podanych cen i ceny te mogłyby być niezatwierdzone. Poznań, jak na swoje stosunki, posiada zbyt wiele hoteli i daje możność silnej konkurencji, wobec czego niema mowy o śrubowaniu cen. Dziś hotelarz, który jest pierwszym czynnikiem do reprezentacji kraju dla przyjezdnych, musi dbać o to, by ten przyjezdny w hotelu czuł się jak u siebie w domu. Ceny przystępne, czystość, porządek, wzorowa usługa i nadzwyczajna uprzejmość w doborowej służbie daje przyjezdnemu to wszystko, co nawet w wyszukanej wybredności znaleźć może. Obecnie, gdy się zbliża Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu, każdy z hotelistów stara się przeprowadzić gruntowny remont, który wymaga wielkiego nakładu kapitału. Kapitał ten nie może pozostać martwy i musi być zwrócony w kalkulacji odpowiednich cen pokoi. Widzimy już poważne remonty w hotelach Monopol, Britania i w wielu innych mniejszych hotelach. W tak poważnych przedsiębiorstwach nie można przez krępowanie cen zabijać inicjatywy w ulepszeniach, jakie się zaprowadza, nie można takowych wprowadzić w rejestr urzędników, bo wówczas nastąpi zniechęcenie, zniknie zamiłowanie rozwoju, upadnie konkurencja, które tem samem sprowadzi hotelarstwo do niskiego poziomu. W imieniu całej rzeszy członków hotelistów sprzeciwia się stanowczo przeciw wprowadzeniu takiego zarządzenia, stawia wniosek pozostawienia dotychczasowego stanu kontroli, polegającego na przedkładaniu Urzędom policyjnym cenników pokoi hotelowych li tylko do zatwierdzenia.

Pan szambelan Turno zaznacza, że wobec tak rzeczowego przedstawienia sprawy przez p. prez. Antoniewicza, z którym się w zupełn. zgadza, nie wiele ma już do nadmienienia. Zastrzega się stanowczo przeciw reglamentacji i przedstawia smutne wyniki cen maksymalnych podczas wojny. Z powodu tego zupełnie podupadł chów bydła, bo nikt się nie starał o pielęgnację, wiedząc o tem, że wskutek cen maksymalnych otrzyma tę samą cenę za bydło tuczne i zmizerowane. W zawodzie hotelarskim to samo by się stało; wówczas to zamiłowanie do upiększenia i podniesienia zawodu by upadło, bo na cóż by się to zdało, gdyby ceny pokoi były zawisłe od osobistego „widzimisię" urzędnika i zrównane z opłatami w innych miejscowościach, lub z cenami gorzej prowadzonych przedsiębiorstw.

W niedługim już czasie hotel Continental ulegnie zupełnej renowacji przy zaprowadzeniu wszelkich wymogów nawet w części luksusowych. Zaprowadzone zostaną telefony w każdym pokoju itp., to pociągnie znaczny wkład kapitału.

Do oświadczenia p. prezesa Antoniewicza się przyłącza i nie zgadza się na system reglamentacji jako niebezpieczny dla naszego zawodu.

Pan dyrektor Czarnecki, godząc się z wywodami poprzednich mówców, jest tego przekonania, że powyższe rozporządzenie zdąża do wykorzenienia podbijania cen przez niehotelistów. Jest również za pozostawieniem dawnego systemu zgłaszania cenników.

Pan Prejbisz, po powyższych przedstawieniach zaznaczył, że wskutek zgodnego ustalenia nadal tego samego systemu, Izba Handlowa pójdzie po tej samej linji i odpowiednie życzenie prześle Panu Ministrowi Przemysłu i Handlu.

Zakończono o godzinie 1 min. 45 w południe.

(—) **Tadeusz Blachaczek,** gen. sekretarz.

Protokół

z I Zjazdu właścicieli hoteli z Polski Zachodniej

który się odbył w Poznaniu na sali hotelu „Monopol", ulica Seweryna Mielżyńskiego 21, I ptr., dnia 30 października 1928 r. z następującym porządkiem obrad:

1. O godz. 11 min. 30 (punktualnie) otwarcie Zjazdu przez prezesa Związku p. Romana Antoniewicza (powit. Zjazdu).
2. Ukonstytuowanie się prezydjum oraz biura Zjazdu.
3. Referaty: a) Syndyka Izby Przemysłowo - Handlowej p. dr. Waschki, b) właściciela Hotelu George'a we Lwowie p. St. Borowskiego, c) prezesa Okręgu Pomorskiego p. Leona Penkalli z Torunia — „Wpływ hoteli na rozwój turystyki i zamożność kraju", d) prezesa Okręgu Poznańskiego p. B. Nowaka z Gniezna — „Misja zorganizowan. hotelarstwa", e) prezesa Okręgu Bydgoskiego p. Józefa Palejowskiego z Bydgoszczy — „Ujemny wpływ na rozwój hotelarstwa wskutek nadmiernych podatków".
4. Dyskusja nad referatami.
5. Dyskusja nad uchwaleniem sekcji samodzielnej właścicieli hoteli przy Polsko- Chrześcijańskim Związku Restauratorów, właścicieli hoteli i kawiarń Polski Zachodniej z siedzibą w Poznaniu.
6. Ewentualny wybór Zarządu Sekcji właścic. hoteli: a) prezesa i wiceprezesa, b) sekretarza i zastępcy, c) skarbnika, d) ławników.
7. Poruszenie najrozmaitszych spraw zawodu i organizacji (wolne głosy) ewtl. rezolucja Zjazdu.
8. Wybór miejsca na przyszły Zjazd.
9. Zamknięcie.

O godz. 11,45 p. prezes Antoniewicz — otwierając Zjazd — wygłosił następujące słowo wstępne:

W każdem państwie cywilizowanem, gdzie przemysł i handel kwitnie w całej pełni, na pierwszy rzut oka uderza dobrobyt we wszystkich kierunkach. Ale ten dobrobyt sam nie przychodzi; zdobywa go się przez współpracę całego narodu, który ujęty w kadry organizacyjne, daje rządowi możność należytego kierowania nawą państwową. Dlatego też w najkulturalniejszych krajach widzimy, że niema najmniejszej gałęzi czy to przemysłu czy handlu, któraby się nie organizowała i nie łączyła w związki. Weźmy kraje zniszczone wojną, które w dość krótkim czasie się podniosły do stanu przedwojennego. Mają to do zawdzięczenia właśnie tym licznym organizacjom, które z poczucia patrjotyzmu pracowały z rządem, wiedząc dobrze, że przez to stwarzają tak pożądane regulowanie wysokiego poziomu przemysłu i handlu. Państwo Polskie, jako nowo powstałe, jest chyba najwięcej upośledzone pod tym względem i dlatego bez żadnych osłonek możemy stwierdzić, że nie jest tak dobrze jakby być powinno. Nadzieje pokładane w poprawie sytuacji gospodarczej w ciągu tych lat nie ziściły się, ale nawet sytuacja ta poniekąd pogorszyła się, albowiem tak handel jak i przemysł walczą z wielkiemi trudnościami natury finansowej.

Brak kredytu oraz środków obrotowych jest w dalszym ciągu bolączką przemysłu i handlu. Wskutek tego cały szereg przedsiębiorstw zmuszony jest ograniczać produkcję. Również przez liczne podatki kraj nasz zubożał, co w wielkiej części dotyka przedewszystkiem naszej połaci zachodniej, która przedtem stała na wysokim poziomie rozwoju.

Hotelarstwo na tych rubieżach wskutek tego znacznie podupadło i w wielkim procencie nie mogło się podnieść do właściwego stanu; są nawet bowiem jeszcze takie hotele, które zdewastowane podczas wojny, nie powróciły do pierwotnego stanu. Brak zorganizowania się w jedno silne ciało przyczynił się wielce do tego upadku, albowiem z jednostką się dzisiaj nikt nie liczy, a liczą się zawsze tylko z silną masą. Są wyjątki, że i jednostki dają sobie radę, ale ile pracy i pieniędzy kosztują takie zabiegi, to one wiedzą tylko same. Ze wszystkich stron słyszy się, że są wielkie niedomagania i należałoby przecież coś temu zaradzić; stworzyło to zatem potrzebę zwołania zjazdu zainteresowanych hotelarzy, na którymby można ogarnąć — choć narazie w przybliżeniu — całokształt tych niedomagań i poczynić odpowiednie kroki samoobrony, to jest organizacji, któraby skupiła wszystkich zainteresowanych, dając ochronę i pomoc w rozmaitych zagadnieniach tego zawodu.

Wobec tego musi się żądać w pierwszej linji od rządu, aby jak najrychlej przedsięwziął środki, które mogłyby nietylko uchronić życie gospodarcze od dalszych wstrząsów, lecz, któreby stworzyłyby warunki, mogące uratować od ostatecznej zagłady zagrożone obecnie w swej egzystencji przedsiębiorstwa.

Zwołania takiego zjazdu podjął się Polsko-Chrześcijański Związek Restauratorów, właścicieli hoteli i kawiarń, który w swej organizacji posiada już dość poważny zastęp właścicieli hoteli.

Zorganizowanie odrębnego związku, któryby miał swój własny samorząd, konieczne jest jeszcze i z przyczyny Powszechnej Wystawy Krajowej.

Ma to nader doniosłe znaczenie nie tylko dla własnych celów zarobkowych, ale będzie to okres, w którym musimy zdać egzamin dojrzałości z tego, żeśmy dorośli do zagranicy.

Jest to niejako ogólny punkt honoru, ażeby zagranica — która tłumnie będzie odwiedzała tę wystawę — nie tylko czuła się u nas jak w domu, ale znacznie lepiej, ażeby wyniosła stąd silne wrażenie, że kraj nasz może — nawet pod wielu względami — stać wyżej od innych. W tym kierunku czeka nas olbrzymia praca, a termin jej już jest bardzo krótki; dlatego też najwyższy czas potemu, ażeby stworzyć taki związek, ujęty w silną organizację. Nie jest to trudne, albowiem element właścicieli hoteli składa się z jednostek o wybitnym charakterze i inteligencji i wysokiem zrozumieniu ogólnych potrzeb wspólnej pracy. Gdy już wytworzymy ognisko, które wyda ze siebie pożądane plony, to wówczas tak przygotowani będziemy mogli w przyszłości w związku miedzynarodowym odgrywać niepośledną rolę.

Dziś występujemy na własnych podwórzach, lecz musimy podpatrzeć wszelkie udoskonalenia na innych i tem samem zaprowadzić u siebie ulepszenia zastosowane do potrzeby chwili.

W zgodnej i dobrze zrozumianej pracy możemy sobie już w niedalekiej przyszłości wywalczyć lepszy i stały byt.

Następnie p. prezes z ubolewaniem podnosi fakt, że na wysłanych przeszło 300 zaproszeń zjawiło się zaledwie 10%, co daje najlepszy dowód, jak słabo jest u nas rozwinięta organizacja. Zgodne to jest ze statystyką, która wykazuje, że w Polsce na 600 obywateli jest jeden zorganizowany, podczas gdy np. w Niemczech jeden na 10 obywateli. Dobrobyt stwarzają tam wysoko rozwinięte organizacje. Wszak swego czasu król Belgji przyjmował delegację zorganizowanych restauratorów i hotelistów z Ameryki. Również w sposób dyplomatyczny delegacje przyjmowane były i przez papieża. Co znaczy organizacja, to niech na zakończenie wyjaśni fakt, że dawniej robotnicy niezorganizowani, gdy urządzali strajk, to rządy tłumiły je represjami; dziś, z powodu silnej organizacji, sam rząd bierze na siebie arbitraż do załagodzenia spraw. Dlatego też p. prezes zakończył przemówienie słowami, że organizacja to wielka rzecz.

Pan Dr. Waschko, syndyk Izby Handlowo-Przemysłowej w Poznaniu, wita Zjazd w imieniu tejże i składa życzenia owocn. obrad i pomyślnej pracy. Zjazdy są zawsze ważne dla życia gospodarczego, szczególnie w tych chwilach, gdy stoimy tuż przed otwarciem Powszechnej Wystawy Krajowej. Rok ten niechybnie będzie przełomowy dla hotelistów i dla ruchu turystycznego. Polska dotychczas pozostawała poza obrębem krajów, które należały do związku międzynarodowej turystyki, dlatego też zainteresowanie się naszym krajem na tem polu było minimalne, jak wykazuje statystyka ruchu turystycznego amerykańskiego, który Europie przysporzył w jednym roku około 360 miljonów dolarów. Ze względu na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu ruch ten przerzuci się w wielkiej części do nas, albowiem już dziś jest zgłoszonych około 20.000 osób z samych Stanów Zjednoczonych. Z każdym dniem liczba zgłoszeń będzie się zwiększała, a przypływ z krajów sąsiednich ościennych będzie bardzo liczny i ożywiony.

Konjunktura dla hotelistów jest zatem bardzo dobra, ale wymaga znacznych ulepszeń i potrzebnych inwestycyj, dlatego też p. dr. Waschko jest tego zdania, że to wszystko można zrobić tylko wspólnemi siłami.

Dotychczas hotelarstwo polskie nie stoi na właściwym poziomie i nie odpowiada wymogom zachodnio-europejskim.

Ubolewać należy, że na tak ważny Zjazd tak mało przybyło; piętno niezorganizowania hotelarstwa zadecyduje o ruchu turystycznym.

Należy zatem jak najlepiej zorganizować Związek Hotelarzy, któryby sprostał zadaniom, jakie mu przypadną w udziale już w niedługim czasie.

Życząc raz jeszcze owocnych obrad, p. dr. Waschko zaznacza, że z braku czasu nie mógł wygłosić zapowiedzianego referatu.

Pan prezes Antoniewicz dziękuje p. Dr. Waschce za tak rzeczowe przedstawienie sprawy, zaznaczając przytem, że

od szeregu lat stoi on w obronie tak restauratorów jak i hotelistów. Obecnie za jego staraniem wysłano 2 reprezentantów do Heidelbergu, ażeby należycie obznajomili się z hotelarstwem, a to w tym celu, ażeby mogli wykładać na mających się odbyć przy Izbie Handlowej kursach dla wyszkolenia kierowników hoteli i przedsiębiorstw restauracyjnych.

Pan Palejowski podaje do wiadomości, że Izba Przem.-Handlowa w Bydgoszczy zwróciła się do wszystkich magistratów o zniesienie podatku hotelowego, który nietylko dla hotelistów ale i dla przyjezdnych jest wielkim ciężarem. Są miasta jak np. Inowrocław, które pobierają nawet 50% takiego podatku, inne 30, lub 20%. W tym celu zwraca się do p. Dr. Waschki z prośbą, ażeby temi sprawami zajęła się również i Izba Handlowa w Poznaniu.

Pan Dr. Waschko wyjaśnia, że Izba Handlowa interweniuje wówczas, gdy ktoś się do niej zwróci. Prosi zatem o nadesłanie odpowiedniego przedstawienia, które niechybnie będzie silnie popierane.

Następnie podaje pod rozwagę uregulowanie względnie określenie dodatków dla służby hotelowej przy zastosowaniu 10% do rachunku hotelowego. Dziś stosunek gościa przyjezdnego do służby hotelowej jest nieprzyjemny i kłopotliwy, albowiem przy rozdziale napiwków na kilka osób ze służby okazuje się, że napiwki więcej nieraz wynoszą, jak opłata samego pokoju.

Bardzo to będzie wielką zasługą dla hotelarzy w Poznaniu, jeżeli tę sprawę ureguluja.

Pan prezes Antoniewicz po pożegnaniu p. Dr. Waschki — który zmuszony był udać się na bardzo ważne posiedzenie, — odczytuje porządek obrad, który przyjęto bez zmiany, a gdy nikt z obecnych nie zgłosił się do przemówienia na powitanie Zjazdu, przystąpił do punktu 2-go.

Ad 2. Na marszałka Zjazdu wybrano jednogłośnie p. Romana Antoniewicza, jak również jednogłośnie wybrano na sekretarza Zjazdu p. Blachaczka, a na asesorów Zjazdu pp. Nowaka z Gniezna i Palejowskiego z Bydgoszczy.

Ad. 3. Referaty a) został już powyżej usprawiedliwiony, b) nie został wygłoszony z powodu choroby p. Borowskiego, c) nie został wygłoszony z powodu nieprzybycia p. Penkalli, d) p. Nowak z Gniezna wygłosił referat następującej treści:

Szanowni Koledzy!

Mam mówić o misji zorganizowanego hotelarstwa, chociaż hotelarstwo nasze dotychczas samodzielnej organizacji nie posiada. Niema w tem żadnej sprzeczności, bo inicjatorom każdej nowej organizacji musi najpierw przyświecać jakaś myśl przewodnia, według której pragną się urządzić i na przyszłość działać. Zresztą główne ramy naszej działalności pozostaną i nadal te same, gdyż nikt z pośród nas nie zamierza się odrywać od naszego Związku, lecz pod jego egidą chcemy utworzyć tylko mniej lub więcej samodzielną sekcję, abyśmy mogli nasze specjalne bolączki tem gruntowniej badać i tem skuteczniej im przeciwdziałać.

Każdy przyznać musi, że mamy słuszne prawo do tego, aby nasze sprawy nie były rozpatrywane na szarym końcu, gdy się okazja ku temu nadarzy, lecz zawsze i wszędzie tam, gdzie się ku temu okazuje prawdziwa potrzeba.

Właściciele hoteli przedstawiają bowiem dość poważny odsetek ogólnej liczby członków Związku. Nie przesadzę twierdząc, że jest ich 8 do 10%. Przykładem może posłużyć Gniezno, gdzie mimo słabego ruchu handlowego Tow. Restauratorów na ca 50 członków liczy 6 hotelarzy. Warto się więc już ze względu na pokaźną cyfrę hotelarzy zorganizować w osobną sekcję i nie będzie to żadnem rozdrobnieniem.

Konieczność utworzenia osobnej sekcji tłumaczy się jednak motywami głębszemi. Do kroku tego zniewala nas wzgląd na poważną misję, jaką ma wobec kraju i zagranicy do spełnienia nasze hotelarstwo.

Bo proszę zważyć, że właściciele hoteli i ich przedsiębiorstwa są najwięcej z pośród wszystkich instytucyj wystawione na widok publiczny i przystępne dla każdego. Po wyglądzie hoteli i poziomie kulturalnym hotelarzy wyrabia sobie gość krajowy i zagraniczny swój sąd o poziomie i kulturze danej miejscowości respective całego kraju. A trzeba przytem uwzględnić, że goście przebywający w hotelach, nie należą do niższych warstw lecz rekrutują się przeważnie z inteligencji.

W hotelach przebywają przeważnie kupcy, artyści, turyści i tym podobni tj. element najinteligentniejszy. Oni to, wróciwszy do domów urabiają opinję o zwiedzonych miejscowościach; od nas hotelarzy zależy więc w wielkiej mierze opinja o naszej własnej miejscowości.

Zachodzi więc pytanie, w jaki sposób podnieść tę opinję. Przedewszystkiem należy dbać o urządzenia kulturalne i higjeniczne. Po tych urządzeniach ocenią naszą wartość. Wiadomą jest rzeczą, że z rozwojem kultury umysłowej idzie w parze komfort materjalny i dbałość o zdrowie. Dlatego też przy okazji zmian w urządzeniu hotelu należy zważać na to, aby te zmiany wypadły istotnie w duchu nowoczesnym, dawały maksimum gwarancji pod względem estetycznego wyglądu, praktycznego urządzenia i odpowiadały wymogom higjeny nowoczesnej. Po wzory powinniśmy sięgać do wystaw urządzeń hotelowych, choć wystaw takich dotychczas w Polsce nie było, gdy tymczasem zagranicą bywają one często. W Niemczech naprzykład bywają takie wystawy conajmniej trzy razy do roku. Wykonać powinniśmy takie wzory w krajowych fabrykach i warsztatach, ale w wyborze wzorów samych powinniśmy być jak najwybredniejsi i nie krępować się żadnemi względami.

Ważniejszemi niż urządzenie meblowe są tak zwane akcesorja czyli sprzęty i urządzenia dodatkowe. Do nich należą w pierwszym rzędzie pościel i toaleta. Z temi rzeczami człowiek się styka bezpośrednio, trzeba więc kłaść szczególny nacisk na ich czystość i wygodę. Inteligentny i wyrozumiały gość przebaczy niejedno hotelarzowi, ale pod tym warunkiem tylko, że otrzyma czystą pościel i przekona się o czystości toalety. Oszczędność w tym względzie porównaćby można z samobójczem odmawianiem sobie pokarmów przez skąpca. Kto chce, niechaj się z tego porównania śmieje, ale tak jest w istocie. Nie szczędźmy więc Panowie na bieliznę, pościel i toalety! Nietylko toalety-umywalnie ale przedewszystkiem toalety w sieniach.

Pozatem każdy ambitny hotelarz powinien dbać o to, aby jego goście znaleźli w jego lokalu smaczne i zdrowe potrawy. Tutaj zdaje się specjalnie nie potrzebuję podkreślać znaczenia dobrej kuchni, bo braki w tym względzie mszczą się natychmiast i bezpośrednio. Wiadomo przecież, że jeżeli się kto informuje o hotelu, to najpierw się spyta: „A jak tam podają?" To znaczy, że gościowi chodzi zarówno o treść, jak i sposób przyrządzania i o nakrycie.

Oprócz tych materjalnych względów wchodzą w rachubę względy społeczno-moralne. Szczególnie u nas na Zachodzie, gdzie hotele są w ręku chrześcijan w przeciwieństwie do zażydzonych kresów, Małopolski i Kongresówki, — hotelarstwo ma wielką misję do spełnienia. Wiadomo ogólnie, że niemoralność, której jest za ciasno w domu, szuka sobie ujścia w lokalach publicznych, między innemi także i w hotelach. Tu właściciele hoteli mają bardzo odpowiedzialne zadanie, aby przez zaniedbanie swych obowiązków i praw gospodarzy

(Ciąg dalszy na str. 420.)

Ku Nauce i Rozrywce

Stały bezpłatny dodatek ilustrowany „Domu Gościnnego".

Budowa chłodni
a eksport naszych produktów spożywczych

Chłodnie jako podstawowy czynnik eksportu. — Straty eksporterów z powodu braku urządzeń konserwacyjnych. — Chłodnie portowe i chłodnie śródlądowe. — Konieczność posiadania własnych okrętów-chłodni. — Szkodliwość pośrednictwa niemieckiego. — Paradoksy gospodarcze. — Budowa chłodni w Gdyni i Gdańsku.

W dziedzinie eksportu artykułów spożywczych zwłaszcza jaj, masła, mięsa i przetworów, z każdym rokiem poważnie postępujemy naprzód. Ilustruje to najlepiej poniższa tabelka, na której uwidocznione są poszczególne pozycje w centnarach:

	1924	1925	1926	1927
Mięso świeże, solone, mrożone	78.040	347.929	338 766	268.725
Przetwory mięsne	693	2.071	7.262	10.190
Drób, zwierzyna, ptactwo dzikie bite	2.053	9.170	13.340	14.072
Nabiał	3.965	18.661	97.117	96.126
Jaja	104.215	270.709	585.657	655.604

Widzimy więc, iż podczas gdy jeszcze w r. 1924 eksportowaliśmy razem wziąwszy niespełna 200 tys. centnarów, dziś eksport nasz przekroczył w omawianym dziale liczbę 1 miljona centn. Tak znaczny rozwój wywozu produktów spożywczych, które stanowią kategorję wybitnie łatwopsujących się towarów, stawia kwestję rozbudowy naszego chłodnictwa na jednem z pierwszych miejsc wśród zagadnień inwestycyj gospodarczych.

Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z tego, że mimo znacznego postępu, eksport produktów rolnych z Polski bynajmniej nie osiągnął jeszcze swego należytego napięcia, a co najważniejsze — eksport ten właśnie z braku posiadania urządzeń chłodniczych śródlądowych i nadmorskich nie przedstawia się dość rentownie.

Dotychczas brak chłodni eksportowych w Gdyni i w Gdańsku, tudzież własnej flotyli okrętów - chłodni, tamował w znacznym stopniu rozwój naszego eksportu jaj, masła, mięsa i t. d. drogą morską, zmuszając eksporterów albo do korzystania z bardziej kosztownej drogi lądowej i niedogodnego transytu przez Niemcy, albo do ponoszenia ryzyka ewtl. straty całych transportów z powodu niemożności ani terminowego ich wyekspedjowania, skutkiem braku tonażu okrętowo - chłodniczego, ani dłuższego przechowania w portach z powodu nieposiadania portowych urządzeń chłodniczych. To też działo się często, że całe transporty jaj, masła lub bekonów ulegały nadpsuciu, eksporterzy zaś tracić musieli na tem znaczne sumy.

Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa ze względu na szykany ze strony obcych towarzystw okrętowych, które w interesie własnych krajów opóźniały przyjęcie frachtów polskich przez będące w ich posiadaniu okręty - chłodnie, co tem łatwiej dało się uskuteczniać, iż okręty te przychodzą do Gdańska lub Gdyni już zazwyczaj przeładowane towarem z innych portów bałtyckich — Rygi, Tallina i inn. A trzeba przytem wziąć pod uwagę, że przy eksporcie omawianych artykułów zależy nam przedewszystkiem na tych rynkach, dokąd transport drogą wodną jest najdogodniejszy, a więc: na rynku angielskim, francuskim i belgijskim. Koniec — końcem wynikiem takiego stanu rzeczy jest fakt, że popadamy w zawisłość od obcych pośredników, przeważnie niemieckich, którzy eksportując nasz towar bądź to transytem lądowym, bądź via Szczecin lub Hamburg ciągną z naszego eksportu wielkie zyski, pozostawiając nam okruchy. Nie dość na tem jednak: stało się już utartą regułą, że towar, przychodzący z Polski do Niemiec, jak naprz. jaja, podawany jest segregacji, poczem lepsza część wysyłana jest dalej do właściwego odbiorcy t. j. Anglji pod marką niemiecką, gorsza zaś — pod polską. Jaką renomę stwarza nam to na rynku angielskim — nie potrzebujemy mówić...

Drugą poważną bolączką w dziedzinie naszej gospodarki spożywczej, tym razem dotyczącą zarówno eksportu, jak i obrotu wewnętrznego, jest brak większych chłodni śródlądowych rozmieszczonych w głównych centrach handlu spożywczego wewnątrz kraju. Ani w stolicy, ani w pozostałych większych miastach nie mamy stosownych urządzeń chłodniczych, któreby pozwoliły nam na magazynowanie i przechowywanie większych partyj łatwopsujących się towarów, zgromadzonych w okresie zwiększonej t. zw. sezonowej podaży. W Niemczech tymczasem niemal w każdem większem mieście są chłodnie, czy to samorządowe, czy też prywatne, przeznaczone dla konserwacji zarówno artykułów spożywczych produkcji własnej, jak i sprowadzonych z zagranicy. Zachodzą tedy rzeczy wprost paradoksalne: polskie jaja naprzykład, wywiezione z Polski w okresie obfitej podaży, są magazynowane w Niemczech, a później, gdy skutkiem pory niesezonowej zaznacza się brak ich na rynku, też same jaja reeksportuje się do Polski, oczywiście po znacznie wyższych cenach!

Przykładów takich i temu podobnych mamy obfitość. Nie dziw też, że czynniki urzędowe zwracają na sprawę rozbudowy własnego chłodnictwa coraz to większą uwagę. Na razie jako sukces zanotować możemy zaprowadzenie regularnej komunikacji chłodniczej na głównych naszych szlakach kolejowych za pomocą wagonów - lodowni. Dalej realizuje się również budowa chłodni eksportowej w porcie gdyńskim. Budowa tej ostatniej została wedle ostatnich donie-

sień powierzona firmie belgijskiej „Lebrun", ma być jednak w miarę możności wykonana z materjałów krajowych i przy pomocy krajowych sił robotniczych. Chłodnia stanie o 19 metrów od wybrzeża, przy basenie im. Marszałka Piłsudskiego. Będzie to gmach 5-cio piętrowy, zaopatrzony w studnie artezyjskie i połączony bocznicami z dworcem kolejowym. Magazyny chłodni obliczone są na przechowywanie 10 500 ton jaj oraz 750 ton innych produktów, jak mięso, drób i masło. Ogólny koszt budowy chłodni, pokrywany z funduszów Banku Rolnego, wynosić będzie 7 400 000 zł.

Nadmienić należy, że i Gdańsk nie chcąc dać się ubiec konkurentce swej — Gdyni, rozpoczął również budowę chłodni portowej znacznych rozmiarów. Spodziewać się więc należy, że z chwilą ukończenia budowy obu tych chłodni, problem magazynowania przeznaczonych na eksport artykułów spożywczych w naszych portach będzie na razie rozwiązany. Na tapecie znajduje się tedy jeszcze budowa chłodni śródlądowych w większych miastach polskich i budowa skromnej chociażby flotyli okrętów - chłodni.

J. Budziński.

Pałac czy fabryka zdrowia?

Nowe czasy i nowe warunki życia. — Medycyna dla wszystkich i dla każdego. — Dentystyka systemem Taylora! — Kino Röntgenowskie. — Pod ziemią sztuczne słońce i plaża!

Jak niedawne jeszcze zdają się nam być te czasy, kiedy to lekarz był jedynie przywilejem klas posiadających, kiedy ranę „dezynfekowano", przykładając do niej ziemię, kiedy zęby wyrywano prymitywnemi obcęgami, kiedy cały szereg chorób uważano za „nieuleczalne". Niedawna przeszłość, zdawałoby się, a jednak jakżeż inaczej przedstawia się sytuacja pod tym względem dzisiaj. Ale choć wiemy, że czasy te już na zawsze minęły, choć tyle już dziś słyszymy na temat rozwoju nauk lekarskich, choć nikt już dzisiaj nie zwraca się do lekarza tylko w obliczu grożącej katastrofy, lecz stara się zawczasu rozwojowi choroby przeciwdziałać, choć wszystko to zdaje się być dla każdego z nas rzeczą ogólnie znaną, mało kto uświadamia sobie, jakiemi siedmiomilowemi krokami kroczy naprzód rozwój medycyny w latach ostatnich, szczególnie w latach powojennych. Mało kto wie, jak zgodnie współpracuje nowoczesna medycyna z techniką, jak szybko rozszerza ona swą sferę działania wśród ludzi, potrzebujących jej pomocy.

„Medycyna dla wszystkich" — słowa te nie są już dzisiaj pustym frazesem, wiele mówiącem, ale mało znaczącem hasłem, dziś są one najtrafniejszą charakterystyką istotnego stanu rzeczy, wiernem oddaniem rzeczywistości.

Państwa kulturalne Europy pokryte są dzisiaj gęstą siecią kas chorych i leczniczych instytucyj ubezpieczeniowych. Nieznaczne stawki miesięczne pozwalają członkom tych instytucyj korzystać ze wszystkich dobrodziejstw nowoczesnej medycyny. Nie wszędzie jednak organizacja instytucyj tych osiągnęła najwyższy punkt swego rozwoju, nie wszędzie stoją kasy chorych i pokrewne im zakłady na wysokości zadania. Dlatego też czemś całkiem nowem, — nawet w naszym wieku techniki zdrowotnej, — czemś niebywałem i niedoścignionem zdaje się być wspaniały nowy gmach Praskiej Okręgowej Kasy Chorych, który właśnie w tych dniach w związku z obchodem dziesięciolecia republiki czeskosłowackiej oddany został w sposób uroczysty do użytku społeczeństwa czeskosłowackiego.

Jest to prawdziwy „pałac zdrowia". Nie, powiedzielibyśmy raczej jeszcze „fabryka zdrowia". Pałac pod względem swego wyglądu zewnętrznego, — fabryka pod względem wewnętrznego urządzenia i pod względem pracy, jaka będzie tam wykonywana w dziedzinie ratowania zdrowia setek tysięcy ludzi.

Praca ta jest racjonalizowana, standardyzowana, zawczasu przewidziana i odpowiednio rozdzielona, dzięki czemu okazywanie pomocy lekarskiej olbrzymim rzeszom chorych znacznie jest łatwiejsze, niż w starych instytucjach tego rodzaju.

„Fabrykę zdrowia", zajmującą cały blok na wybrzeżu Piotra w Pradze, zwiedzili w tych dniach liczni przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej. Rolę przewodników wzięły przytem na siebie osoby, które w realizacji planu budowy potężnej tej instytucji odegrały rolę dominującą, a więc przedewszystkiem prezes Okręgowej Kasy Chorych w Pradze, dr. Najman i naczelny dyrektor instytucji, senator Jarosz. Przedstawili oni zwiedzającym w krótkich słowach znakomity rozwój organizacji, która w miarę wzrostu inicjatywy społecznej i w miarę rozwoju socjalnego narodu, zyskiwała stale na znaczeniu i w krótkim stosunkowo czasie, bo zaledwie w 30 lat po założeniu, była w stanie wybudować kosztem 35 miljonów koron czeskosłowackich (ponad 1 000 000 dolarów) wspaniały gmach, będący wzorem nowoczesnej techniki lekarskiej, a mieszczący w sobie obok rozległych ambulatorjów i lecznicy dla obłożnie chorych, wspaniałe sale operacyjne, biura administracyjne, nowoczesne kąpiele, oddziały dla chorób infekcyjnych, pralnie, restaurację itd., przyczem rozmieszczenie poszczególnych zakładów jest w ten sposób zarządzone, że są one od siebie znakomicie izolowane, czyniąc zadość wszelkim wymaganiom nowoczesnej higjeny.

Chcąc przejść tylko przez wszystkie oddziały tej nowej praskiej „Fabryki zdrowia", trzeba na to poświęcić conajmniej trzy godziny. Nie wolno przytem nigdzie zatrzymywać się, gdyż w przeciwnym razie zwiedzanie trwałoby daleko dłużej.

Ale już przy takiem powierzchownem zwiedzaniu utrwalają się w naszej pamięci najrozmaitsze obrazy, pozostawiające na zawsze wspomnienia, związane z oryginalnemi urządzeniami tej potężnej instytucji społecznej.

System Taylora w dentystyce!... Cóż to za dziwoląg? — spyta z pewnością zaintrygowany czytelnik. W „Fabryce zdrowia" tayloryzacja przeprowadzona została bardzo skrupulatnie, dając znakomite rezultaty. Pod kierownictwem naczelnego lekarza pracuje tu 23 dentystów, przyczem zazwyczaj jeden pacjent przechodzi przez ręce 3—4 lekarzy. Najpierw więc lekarz djagnostyk ogląda chory ząb, następnie rentgenolog fotografuje jamę ustną, a na podstawie dokonanego zdjęcia chory oddany zostanie bądź to w ręce dentysty - lekarza, bądź też chirurga.

Daleko idąca specjalizacja pomocy lekarskiej przeprowadzona jest również w innych oddziałach. Znakomicie urządzony jest oddział położniczy z 80 łóżkami i licznemi salami operacyjnemi. W cały szereg najnowszych wymogów techniki lekarskiej zaopatrzony jest oddział chirurgiczny, podobnie, jak oddział dla chorób gardła, nosa i krtani. Ale prawdziwą dumą „Domu zdrowia" jest wspaniały gabinet rentgenologiczny, gdzie zdjęcia rentgenowskie dokonywane są metodą kinematograficzną. Dwanaście kolejnych obrazków na filmie umożliwia utrwalenie dynamiki wewnętrznych organów człowieka.

Zupełnie izolowane są w „Domu Zdrowia" oddziały dla chorób piersiowych i wenerycznych. Oddziały te znajdują się w specjalnym budynku i żyją swem własnem, od innych oddziałów niezależnem życiem. Wejścia do obu tych izolowanych oddziałów prowadzą wprost z ulicy, a wewnątrz potężne ściany żelazo - betonowe tworzą jak gdyby mocne mury graniczne, hermetycznie odgradzające dostęp do innych oddziałów.

Znaczenie czystości w życiu człowieka jest niezaprzeczalne. Dlatego też dyrekcja praskiego „Domu Zdrowia" problemowi temu specjalną poświęca uwagę. Wszystkie ściany, drzwi i okna wymalowane są biało, sprzątanie odbywa się mechanicznie, mechanicznie odbywa się pranie bielizny, łazienki robią wrażenie wspaniałych salonów. A pod poziomem ulicy, pod poziomem rzeki Wełtawy, na której wybrzeżu znajduje się „Fabryka Zdrowia", urządzono tu prawdziwe „kąpiele morskie". Długi i szeroki basen ciągnie się wzdłuż całego objektu, po obu jego stronach znajduje się sztuczna plaża, z jednej strony widzimy restaurację, gdzie w kostjumach kąpielowych spożywać można obiady i kolacje. Wieczorami odbywają się ćwiczenia pływackie rozmaitych praskich związków sportowych.

Podobnie, jak urządzenia lekarskie, stoją tu na wysokości zadania również wszelkie urządzenia techniczne. „Fabryka zdrowia" ma własną pocztę pneumatyczną, własną automatyczną stację telefoniczną, szereg specjalnie do przewożenia chorych stosowanych wyciągów, potężne gabinety ze „sztucznem słońcem". Oddział maszynowy „Fabryki zdrowia" wykonany jest tak wzorowo, że technicy i inżynierowie z całego państwa przyjeżdżają tu, by na własne oczy obejrzeć ten „cud" nowoczesnej techniki mechanizacji.

Twórcy praskiej „Fabryki zdrowia" mogą być dumni ze swego dzieła, przynoszącego tyle dobra szerokim warstwom cierpiących...

W TRAMWAJU.

Matka do pięcioletniego Jasia: Jasiu, gdzie podziałeś łupiny z pomarańczy?

Jasio: Nie bój się mateczko. Wsadziłem je do kieszeni panu, który w tej chwili wysiadł z tramwaju.

* * *

WSPÓLNY RACHUNEK.

— Ja posiadam wraz z mężem wspólne konto bankowe...

— Zdaje się, że jest to bardzo niewygodne.

— Przeciwnie! Mąż mój ustawicznie wpłaca pieniądze, a ja pieniądze z banku wyjmuję...

Konserwy pomidorowe

Krajowy towar wypiera włoski. — Standaryzacja konserw pomidorowych.

Przed wojną światową zapotrzebowanie rynku na terenie b. Kongresówki na pomidory w konserwach było zaspakajane w minimalnym stopniu jedynie przez firmę J. Werner, Cyrański i S-ka, Sp. Akc., olbrzymią większość zaś sprowadzano z Rosji. W latach ostatnich krajowy przemysł przetworów owocowych i warzywnych zaczął się bardzo rozwijać i w ten sposób zapotrzebowanie rynku wewnętrznego na pomidory w konserwach w coraz większym stopniu pokrywała produkcja rodzima.

Zeszłoroczny zbiór pomidorów był bardzo obfity i fabryki konserw przerobiły dużo towaru na konserwy. Czynnikiem, wpływającym na ceny zeszłoroczne, był prócz dużej podaży surowca krajowego fakt korzystnego sprowadzania przez fabrykantów naszych półfabrykatu pomidorowego w beczkach z Włoch. Towar włoski następnie był pakowany u nas w puszki.

Początek sezonu w r. b. okazał się dla producentów konserw mniej pomyślny w stosunku do roku zeszłego. Surowiec pomidorowy kalkulował się na początku tegorocznego sezonu (obecnie jest okres półsezonu) o 50 proc. drożej w porównaniu do cen z kampanji przetwórczej ubiegłej, co naturalnie spowodowaćby musiało podrożenie konserw pomidorowych o 20 proc. Nadspodziewane ciepło, jakie zapanowało w końcu zeszłego i na początku bieżącego miesiąca, zmieniło horoskopy ogólnych zbiorów pomidorów. O ile pogoda pomyślna utrzyma się nadal, oczekiwać należy wydatnej zniżki cen surowca, który według otrzymanych ostatnio miarodajnych wiadomości, spadł w tych dniach o 25 proc.

Wobec tego, iż producenci konserw pomidorowych starają się zwykle wcześniej zaopatrzyć w surowiec, dużo towaru zostało kupione przez nich po

cenach na początku sezonu. I tak naprz. jedna z większych fabryk konserw warzywnych i owocowych w Warszawie nabyła już partję 100 000 klg. pomidorów, płacąc po 40 gr za kilo w hurcie, gdy obecnie cena ta spada już do 30—35 gr. Naturalnem jest, iż fabrykanci, którzy zakupili surowiec wcześniej, będą musieli dostosować cenę konserw do cen tych producentów, którzy zakupili surowiec taniej i w ten sposób zyski pierwszych na pomidorach będą znacznie ograniczone. Towaru na rynku jest obecnie bardzo dużo, tak, iż fabryki konserw będą mogły całkowicie zaspokoić zapotrzebowania odbiorców z surowca krajowego.

W latach ubiegłych wobec zbyt małej rozbudowy rodzimego przemysłu konserw w stosunku do potrzeb odbiorców fabryki z braku surowca krajowego (pomidorowego) zakupywały półsurowiec włoski w beczkach. Ponieważ zaś w r. b. fabryki są odpowiednio przygotowane do przetworzenia w odpowiednim czasie większej ilości pomidorów na konserwy, import zagraniczny t. zw. puree w beczkach stanie się zbędnym. Następnie towar włoski w roku bież. (półfabrykat) kalkuluje się o 1 złoty na kg. drożej, jak w ub.

W latach ub. pomidory włoskie w konserwach opanowały nasz rynek całkowicie, a przyczynili się do tego głównie sami producenci, którzy często dawali towar odbiorcy w stanie bardzo mało skondensowanym, co musiało zrazić konsumentów do przetworów pomidorowych krajowych. I tak, gdy ogólnie przyjęta norma standardyzacyjna dla pomidorów w konserwach powinna wynosić 3,60 — t. j. z 3,60 kg. surowca otrzymuje się 1 kg. konserwy pomidorowej, to niesumienni nasi fabrykanci produkowali w latach ub. towar w stosunku 1:2,5, co naturalnie odbijało się bardzo na jakości i przyczyniło się do opanowania rynku przez wyżej wzmiankowany unormalizowany towar włoski. Od roku ub. nastąpiła poprawa fabrykacji pomidorów w konserwach u nas, skutkiem czego niesumienni producenci zmuszeni byli zwinąć swe warsztaty pracy.

Związek fabryk przetworów owocowych i warzywnych stara się o wprowadzenie i u nas, podobnie jak zagranicą, sprawy standardyzacji konserw pomidorowych na poziomie 3,60 kg. surowca na 1 kg. konserw, co powinno przyczynić się do odzyskania rynku krajowego.

Obecnie ceny hurtowe konserw pomidorowych przedstawiają się następująco: purée franco Warszawa w puszkach: 5 kg. — 16 złotych, 2 kg. — 6,50 zł, 1 kg. — 3,50 zł, ½ kg. — 2 zł, ¼ kg. — 1,10 zł, $^{1}/_{10}$ kg. — 0,60 zł.

N. Nowicki.

Niezwykła jadłodajnia

Berlin ma nową sensację! Słynne zakłady gastronomiczne Kempińskiego wzniosły kosztem 10-ciu miljonów marek olbrzymi kilkupiętrowy gmach, tak zwany „Kempiński - Betrieb". Każde piętro olbrzymiego gmachu podzielono na szereg sal restauracyjnych, z których każda urządzona jest w innym z innego kąta świata pochodzącym stylu. Obok więc zupełnie nowocześnie urządzonego dancingu mamy w „Kempiński - Betrieb" salę hiszpańską, węgierską, austrjacką, bawarską, reńską, arabską, typowy bar à la Wild-West itp., gdzie podaje się potrawy i napoje odpowiadające otoczeniu. Jedną z najoryginalniejszych sal, to „restauracja nadreńska", gdzie przed oczyma zdumionych gości rozciąga się wspaniała panorama Renu. Z niezwykłem tem urządzeniem zapoznaje nas „Wielkopolska Ilustracja", przynosząc w najnowszym, drugim numerze szereg fotografij z tej „międzynarodowej" restauracji oraz ciekawy jej opis.

Na tem nie kończą się jednak ciekawe rzeczy, zawarte w ostatnim numerze „Wielkopolskiej Ilustracji" Wśród 24 stron, graficznie pięknie wykonanych, przewija się moc aktualnych zdjęć i interesujących artykułów. Każda strona jest pełnowartościowa, każda zaciekawi czytelnika: czy to opis i fotografje z podróży O. R. P. „Wilja" do Rygi, czy zdjęcia z pracy poczty lotniczej w Ameryce, — lub pouczający artykuł pod tyt. „Miłość macierzyńska wśród pająków", odcinek powieściowy, pożyteczny dział kobiecy, opowiadanie dla młodzieży, rozrywki umysłowe, czy wreszcie kącik humoru.

Specjalnie szeroko uwzględnione są aktualności dni ostatnich. Pełno ich w drugim numerze „Wielkopolskiej Ilustracji". Już na pierwszej stronie napotykamy uroczą parę artystów, Marję Malicką i Zbyszka Sawana, odtwarzających główne role w nowym filmie polskim „Dzikuska". Dalej znajdujemy zdjęcia z procesu marjawitów w Płocku, fotografję „bohaterów" skandalu w berlińskiem radjo, model gmachu województwa w Toruniu, zdjęcia Międzynarodowego Kongresu Katolickiego w Warszawie, fotografję najpiękniejszej Czeszki, zdjęcia z ostatnich wydarzeń sportowych w Polsce, fotografję 14-letniego Frania Dąbrowskiego, — fenomenu w grze na skrzypcach, którym zaopiekował się p. Prezydent Rzeczypospolitej, — oraz wiele innych.

Jak widzimy, drugi numer „Wielkopolskiej Ilustracji" obfituje w treść wszelkiego rodzaju, tak, że wydanie na niego 45 groszy opłaca się wielokrotnie.

Precz z kelnerkami!

Takie hasło zabrzmiało w parlamencie angielskim.

Eksperyment dopuszczenia kobiet do pracy w charakterze kelnerek w lokalach wyszynkowych dał w Anglji naogół ujemne wyniki, kolidujące z solidną angielską moralnością. To też ostatnio w parlamencie angielskim postawiono wniosek, domagający się zniesienia żeńskiej obsługi w lokalach wyszynkowych. Wnioskodawcy przytaczają cały szereg poważnych argumentów i żądają nie natychmiastowego i całkowitego zniesienia obsługi żeńskiej, co doprowadziłoby do pozbawienia pracy wielkiej liczby kobiet, lecz stopniowego ograniczania napływu do pracy w charakterze kelnerek.

Wniosek projektuje wprowadzenie od roku 1928 zakazu przyjmowania kobiet i dziewcząt do obsługi w lokalach, zajmujących się wyszynkiem win, wódek i piwa. Właścicielom tych lokali nie wolno będzie przyjmować kelnerek, na miejsce tych, które ustąpią.

Zawód ten będą mogły wykonywać tylko wyjątkowo żony i córki właścicieli lokali najmniejszych, nie posiadających wynajętej obsługi.

nie stali się współwinnymi szerzeniu się zepsucia. Dotyczy to w równej mierze pijaństwa jak i karciarstwa i uprawiania t. zw. wolnej miłości. Hotelarz wielkopolski i pomorski powinien w tym względzie zawsze postępować według swego sumienia, jako prawy chrześcijanin i obywatel.

W parze z opieką nad moralnością powinna iść dbałość o to, aby lokale hotelowe nie stały się siedliskiem dążeń wywrotowych. W tej sprawie powinna członków nowej sekcji jak i wogóle całego Związku obowiązywać bezwzględna solidarność. W roku ubiegłym Zarząd Związku uchwalił już z inicjatywy śp. prezesa Bawarskiego, aby członkowie nie oddawali swych sal i pokoi na zebrania wywrotowcom, tj. pepesowcom i komunistom. Uchwała ta powinna być dla nas na zawsze miarodajną i nie powinniśmy jej nigdy obchodzić, nawet wtedy, gdy nam się wydaje, że ponosimy przez to dotkliwe straty.

Jak widzimy, znaczenie społeczne hotelarstwa jest bardzo wielkie. Od nas tylko zależy, czy zdołamy sprostać zadaniu, jakie na nas włożyło społeczeństwo. Przy usilnej pracy i sumienności można przełamać wszystkie trudności. Nie trzeba nigdy upadać na duchu i w tej myśli zachęcam Panów do zdwojenia swych wysiłków w mającej powstać nowej organizacji.

Pan marszałek Antoniewicz składa podziękę za tak treściwy i rzeczowy referat.

Przy tej sposobności zaznacza, że widocznie większość wielkich hotelistów nie chciała wziąć udziału w obradach Zjazdu może dlatego, że zwołanie Zjazdu nastąpiło przez Związek Restauratorów. Mniemanie takie byłoby niewłaściwe, albowiem zorganizowanie Związku hotelistów miałoby swoją odrębną autonomję. W Niemczech jest jeden ogólny Związek, tego samego rodzaju co Związek Restauratorów w Poznaniu, dzielący się na sekcje autonomiczne, jak: hotelistów, restauratorów, kawiarzy, właścicieli cukierń itp. Ponieważ Związek Restauratorów już w swoim łonie posiada bardzo wielu członków właścicieli hoteli, przeto chcąc iść z bezinteresowną pomocą, na usilne nalegania wielu już członków właścicieli hoteli jakoteż i nieczłonków zainicjował Zjazd hotelistów, któryby zorganizował własny samorząd. Poznań, rehabilituje się w tym względzie, albowiem widzimy reprezentantów bardzo poważnych hoteli, jak: Monopol, Continental, Britania oraz kilku mniejszych hoteli. Prowincja naogół słabo dopisała, ale jak widzimy z nadeszłych korespondencyj w przyszłości weźmie poważny udział.

e) Pan Palejowski wygłosił następnie referat następującej treści:

Dnia 3 września r. b. Minister Skarbu wystosował do Prezydenta m. Warszawy memorjał, w którym zaznacza między innemi, że ujemny bilans handlowy, którego saldo za rok 1927 wyniosło zł 377.232.000, a w ciągu pierwszych 7 miesięcy r. b. zł 649.403.000 może mimo dopływu kapitałów zagranicznych, decydować o biernym charakterze bilansu płatniczego Polski. W roku b. w związku z obniżeniem opłat za paszporty zagraniczne, dał się zauważyć wzrost ujemnej dla bilansu płatniczego dodatkowej pozycji wyjazdu obywateli polskich. Wspomniane saldo da się poprawić jedynie drogą stopniowego zwiększenia naszego wywozu zagranicę, co wymaga dłuższego okresu czasu. Wobec tego, ze wszech miar wskaz. jest zrównoważenie biernej pozycji wyjazdów zagranicznych przez odpowiednio wysoką pozycję czynną przyjazdów z zagranicy do Polski.

Pod tym względem kraj nasz nie powinien ustępować innym krajom w Europie środkowej ze względu na swe zalety terenowe. **Nadto szereg miast n'e w mniejszym stopniu przyciągnąć może liczne rzesze turystów.** Na różnorodność miejscowości w Polsce, godnych zwiedzenia zwracał m. in. uwagę doradca finansowy rządu polskiego p. Devey, w rozmowach prywatnych, wyrażając opinję, że kraj nasz posiada wszelkie możliwości przyciągania turystów zagranicznych.

W r. 1929 w związku z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu przybędą do Polski liczne wycieczki cudzoziemców, z czego należy skorzystać w celu zainteresowania zagranicznych gości Polską.

Wobec tego Minister Skarbu zwrócił się do Prezydenta miasta Warszawy z wnioskami, dotyczącemi stworzenia warunków, sprzyjających **przyszłemu rozwojowi turystyki, których realizacja wchodzi w zakres kompetencji władz miejskich.**

Dla dobra ogółu nie ulega żadnej wątpliwości, że jednym z kardynalnych warunków sprzyjających rozwojowi turystyki jest i będzie **zniesienie podatku hotelowego począwszy od 1 stycznia 1929 roku.**

Wymaga tego przedewszystkiem: opinja cudzoziemców przybywających do Polski o szkodliwości tego podatku na rzecz zagranicznych przyjezdnych. Przykładowo komunikuję, że redaktor „Journalu" w Paryżu p. André Thérive po powrocie z Polski pisał w swym dzienniku:

„Gdy się przepędza dzień w Krakowie np. Magistrat nakłada podatek od 10—15 franków, bierze 6 franków za wizowanie paszportu i znowu 6 franków za każdym razem, gdy odbędzie się przejażdżkę za miasto. Większość miast opodatkowuje też cudzoziemca w wysokości 15—25% rachunku hotelowego. Należy życzyć sobie usunięcia tych dokuczliwych opłat. Liberalizm przynosi więcej, aniżeli protekcjonalizm, o ile chodzi o cudzoziemców."

Właściciele hoteli zgodnie twierdzą, że już niejednokrotnie mieli do czynienia z faktami, że cudzoziemcy nie wierzyli, żeby podatek hotelowy obowiązywał aż 20%, wymagali okazania statutu a nawet właśnie przez ten podatek skracali pobyt w kraju.

Również podatek hotelowy sprawia, że liczni przyjezdni starają się załatwiać swe interesy w mieście za dnia i nie nocują, przyczem, zwłaszcza podróżujący, starają się nocować w innych miastach, które nie pobierają tego podatku, względnie pobierają niższy lub zamieszkują w pensjonatach, gdzie nie płacą podatku hotelowego.

Zbliżający się napływ cudzoziemców a w szczególności Polonji amerykańskiej na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu wywołać powinien u czynników miejskich tendencję, aby nakłonić cudzoziemców, Polaków amerykańskich i rodaków z innych dzielnic, by po długiej podróży nie ograniczyli się jedynie do zwiedzenia wystawy i miasta Poznania, ale by też, korzystając z pobytu w Wielkopolsce, zwiedzili i inne miasta.

Dłuższy ten ich pobyt będzie w znacznej mierze zależał od tego, czy podatek hotelowy będzie zniesiony.

Ruch przyjezdnych w Bydgoszczy np. jest znacznie niższy od innych analogicznych miast w Polsce i w dodatku ulega znacznym wahaniom.

Przyjezdnych bawiło w hotelach bydgoskich:

1925 — 16.582
1926 — 13.441
1927 — 18.458

z czego w roku 1925 z Polski 11.501, z Gdańska 771, Niemiec 3.445, innych państw 865; w roku 1926 z Polski 7.843, z Gdańska 617, z Niemiec 4.416, z innych państw 565; w roku 1927 z Polski 11.934, z Gdańska 532, z Niemiec 5.117, z innych państw 2.259.

Uderza spadek przedewszystkiem podróżnych z Gdańska, którzy podróżując po Polsce nocują tam, gdzie podatek hotelowy jest niższy.

Podatek hotelowy obowiązywał również w Gdańsku. Został on jednak zniesiony, ponieważ Senat przyszedł do przekonania, że odbija się to ujemnie na ruchu turystycznym i handlow. miasta. Z tych także względów został on zniesiony w Chełmnie, Chodzieży, Tucholi, Więcborku i Kamieniu.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy podjęła obecnie w szeregu miast swego okręgu kroki, aby znieść podatek hotelowy, oraz zwróciła się tak do województwa jak i do wielkopolskiej Izby Skarbowej, aby te przy zatwierdzeniu budżetów miast właśnie ze względu na apel Ministra Skarbu do Prezydenta m. Warszawy, wyżej podany, konieczność poprawy bilansu płatniczego Polski i w związku z koniecznością popierania turystyki z okazji wystawy w Poznaniu nie czyniły komunom trudności z powodu zniesienia podatku hotelowego.

Zwiększenie się obrotów w handlu, hotelach i restauracjach w miarę popierania ruchu przyjezdnych nie ulega żadnej wątpliwości, co z natury rzeczy zwiększy dochody miast. Umożliwi to bez większych trudności skreślenie **w budżecie na rok 1929-30** dochodu z podatku hotelowego, który jest i tak poważną pozycją dochodową, jeżeli się zważy, że przyniósł on w czasie od 1. 1. 1927 do 31. III. 1928 r. zł 72.768,27 a na okres czasu od 1. 4. 1928 do 31. 3. 1929 preliminowany jest na zł 50.000.

Z wyżej podanych argumentów należy starać się o zniesienie podatku hotelowego z dniem 1 stycznia 1929 r.

Następnie p. Palejowski odczytuje pismo wysłane przez Izbę Handlowo-Przemysłową w Bydgoszczy do Magistratu w Inowrocławiu w sprawie zniesienia podatku hotelowego. (Odpis załączony do protokółu).

W dalszym ciągu stwierdza fakt, że w hotelach na prowincji po największej części są brudy i nieporządki, które trzeba jaknajprędzej usunąć. Rząd powinien przyjść z pomocą w podniesieniu poziomu hotelarstwa, albowiem hotel wytwarza opinję kraju. W Wiedniu 20%, które Magistrat pobierał na podatki hotelowe, na podstawie starań organizacji hotelarzy magistrat 20% obrócił na korzyść hotelarza, który również dodaje jeszcze 20% od siebie, a suma w ten sposób uzyskana idzie na dobro inwestycji hotelu. Następnie Związek hotelarzy w Wiedniu uzyskał od Państwa to, że hoteliści dostają pożyczki państwowe na 6% rocznego procentu na inwestycje i ulepszenia.

Myśmy powinni się wzorować na tem i dlatego też stworzenie sekcji Związku Hotelistów uważa za konieczne, i ma tę pewność, że jeżeli dziś stworzymy sekcję, to znajdą się ludzie chętni do pracy.

Pan marszałek Antoniewicz dziękuje p. Palejowskiemu za referat tak wielkiej wagi. Nie może się tylko zgodzić, ażeby Izby handlowe robiły coś dla hotelistów, jeżeli się ci sami nie zgłoszą ze swojemi sprawami, albowiem Izby handlowe bez dania im materjału a tem samem i podstawy do starań nie mogą nic zdziałać. W Polsce hotelarstwo jest w uśpieniu i dlatego stoi na niskim poziomie i znacznie podupadło. Gdy się stworzy sekcję Związku hotelistów, to powinni właściciele tak wielkich jak i małych hoteli doń należeć, tak, jak się to dzieje u restauratorów, gdzie 90% drobnych restauratorów jest podwaliną silnej organizacji.

Ad. 4. Pan Laurentowski wyjaśnia, że wszędzie zagranicą hotel i restauracja są silnie związane potrzebami, u nas tego niema i widzi się dotychczas silną separację. Przyjezdny gość rozpoczyna od hotelu i restauracji i po porządku w nich ocenia kraj. Nasze hotele na prowincji nie są takie, jak być powinny, a to tylko z naszej winy, bo nie dbamy o porządek. Następnie za mało przywiązujemy wagi do personelu, który w wielkim procencie jest pod wszelką krytyką, co wymaga jak najszybszej zmiany i uregulowania ze związkami pracobiorców, z którymi należy przeprowadzić należyte pertraktacje. Co do podatków, nic nie zrobiliśmy. W Gdańsku był podatek hotelowy w wysokości 40%, który na podstawie starań hotelistów został zniesiony.

Również brak szkół uzupełniających fachowych. Wszystkie te niedomagania i braki mogą być szybko usunięte przez stworzenie organizacji hotelarskiej, która tylko może coś osięgnąć; za obecne stosunki nie winmy rządu lecz samych siebie.

Pan Nowak prosi, by w dyskusji brać jaknajwiększy udział, albowiem każda uwaga może być cenną dla przyszłej pracy. — Poruszona przez p. Laurentowskiego sprawa wyszkolenia kelnerów jest bardzo ważna, nasz Związek Restauratorów już niejednokrotnie ją poruszał i w dalszym ciągu będzie się starał, by Związek Pomocników Gastronomicznych w Poznaniu spowodował przez swoje oddziały na prowincji, by nastąpiła poprawa w zachowaniu się tychże. Poznań podczas Powszechnej Wystawy Krajowej nie pomieści wszystkich przyjezdnych i dziś już dyrekcja tejże myśli o hotelach na prowincji.

Pani Hüttnerowa ze Środy żali się na Zw. Pomocników Gastronomicznych, że przesyła pomocników nieudolnych, źle ubranych, a do tego nieraz mało uczciwych i zaznacza, że nie mamy źródła, skądby można otrzymać uczciwych pomocników.

Pan marszałek Antoniewicz wyjaśnia umowę, zawartą ze Związkiem Pomocników Gastronomicznych i zaznacza, że w poruszonych sprawach energicznie się będzie starał o racjonalną poprawę.

Pani Hüttnerowa ze Środy stawia wniosek stworzenia szkół fachowych kucharstwa dla kobiet.

Pan Nowak zwraca na jedno uwagę, że każdy kucharz w elewie widzi konkurenta i dlatego należyte praktyczne wyszkolenie kobiet elewek będzie dość utrudnione, jednakowoż jest nadzieja, że i na to się znajdzie rada.

Pan Laurentowski proponuje, by od elewki kucharskiej pobierać miesięcznie 40 zł. w postaci kaucji, która będzie zwrotna po ukończeniu nauki i zdaniu egzaminu. Kucharze są przeciwni przyjmowaniu elewek, u kelnerów jest inaczej, albowiem ci chcą mieć uczni i tego wcale nie można im brać za złe. Jednakowoż w tych wypadkach trzeba dbać o to, by nie było nadużyć z uczniami.

Ad 5. Po otwarciu dyskusji przez p. marszałka Antoniewicza zabrał głos p. Palejowski, który przedstawił, że do Ministerstwa Pracy miał wpłynąć wniosek z Centrali Związku Pom. Gastr. w Warszawie, ażeby służba hotelowa pobierała 20 proc. od rachunków hotelowych, jak również, by portjerzy byli uznani za pracujących umysłowo i jako tacy podlegali rządowemu ubezpieczeniu emerytalnemu. Do tego dopuścić nie można, bo portjer nie pracuje umysłowo, nie załatwia żadnych spraw biurowych ani kasowych i jako taki, zaliczony jest we wszystkich krajach kulturalnych do rzędu służby. W sprawie ogólnych prac proponuje, ażeby się połączyć z innemi dzielnicami Państwa.

Pan Laurentowski zwraca uwagę, że jest to materjał przyszłych prac Zarządu Związku Hotelistów, któryby należało teraz utworzyć i jako sekcję przyłączyć do Związku Restauratorów, albowiem dużo już jest dziś hotelistów, należących do tegoż Związku Restauratorów, jak również dużo jest hotelistów, którzy zarazem są i restauratorami. Jakkolwiek dziś nie byłoby to aktualne, to należałoby w przyszłości zgłosić swój akces i przyłączyć się do Związku Międzynarodowego. Dziś proponuje stworzenie Zarządu z prezesem, któryby był z Poznania.

Pan marszałek Antoniewicz zaznacza, że dziś trzeba stworzyć fundament a dalsze projekty, jako gmach, pozostawić przyszłemu Zarządowi do rozpatrzenia i uchwalenia.

Pan Nowak popiera wywody powyższych mówców i przedstawia wielkie korzyści ze stworzenia tak potrzebnej organizacji, do której wszyscy bez kwestji będą należeli.

Pan Molski podnosi potrzebę unormowania kwestji procentów dla portjerów. Jest za utworzeniem sekcji.

Pan Franek popiera wywody p. Molskiego.

Pan marszałek Antoniewicz, konstatując zgodność zapatrywań, daje pod głosowanie stworzenie Związku Hotelistów, który, autonomicznie się rządząc, byłby sekcją Związku Restauratorów.

Uchwała. Jednogłośnie przez powstanie zebrani uchwalają stworzyć Związek Hotelistów, na warunkach podanych przez p. marszałka Antoniewicza.

Ad 6. Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos pp. marszałek Antoniewicz, Laurentowski, Molski i Palejowski, wybrano jednogłośnie przez aklamację Zarząd przy poszczególnem głosowaniu nad każdym członkiem. Prezes p. Szambelan Turno z Poznania, wiceprezes p. Palejowski Józef z Bydgoszczy, sekretarz p. Szulc Stanisław z Poznania, zastępca sekretarza p. Nowak Bolesław z Gniezna, skarbnik p. Kosicki Józef z Poznania, ul. Poplińskich 9. Ławnicy: p. Laurentowski Kazimierz z Inowrocławia, p. Molski z Poznania, p. Hüttnerowa Teodozja ze Środy, p. Daleszyński Stanisław z Chełmna (Pomorze), p. Zajchel Stanisław z Leszna. Wszyscy wybór przyjęli z wyjątkiem p. Szambelana Turno, który jako nieobecny da odpowiedź w najbliższych dniach.

Ad 7 i 8. Na przyszły Zjazd wybrano Poznań.

Ad 9. p. marszałek Antoniewicz, zamykając posiedzenie, zaznacza, że dziś stworzone zostało dzieło, które przez współpracę najinteligentniejszych jednostek tak wysoko postawionego zawodu, wyda dodatni plon dla dobra ogółu. Najbliższe już posiedzenie Zarządu Związku właścicieli hoteli wykaże dobitnie, że już był najwyższy czas do zajęcia się sprawami i zagadnieniami żywotnemi, które wymagają jaknajszybszej realizacji. Cieszy się niezmiernie, że skład Zarządu daje rękojmię, że stworzona nowa organizacja, mając tak silną podwalinę, dokona niechybnie zamierzonych celów. Wybór prezesa p. Szambelana Turno, przyjęty hucznemi oklaskami, daje najlepszą gwarancję zespolenia jednost. właścicieli hoteli i można wierzyć silnie w to, co p. Nowak powiedział, że wszyscy do tej organizacji przystąpią. Z tego miejsca dziękuje wszystkim za tak intensywny współudział w obradach, a p. Gustowskiemu Arturowi, wydawcy fachowo-zawodowych czasopism, jako długoletniemu niestrudzonemu bojownikowi naszych spraw, składa serdeczne podziękowanie za przybycie, które wskazuje, że sprawami organizacyjnemi się żywo interesuje.

Pan Gustowski składa serdeczne życzenia nowopowstałej organizacji, której praca już w najbliższej przyszłości wyda jaknajlepsze plony. Zgłasza przytem akces do współpracy w imieniu „Kupca" i „Domu Gościnnego".

Na tem p. marszałek zamknął Zjazd o godzinie 3 min. 15 popołudniu.

(—) **Roman Antoniewicz,** marszałek.

Prowadzący protokół:

(—) **Tadeusz Blachaczek,** sekretarz Zjazdu.

Protokół

z Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu Delegatów Towarzystw Restauratorów

przynależnych do okręgu Izby Przemysłowo - Handlowej w Poznaniu, który się odbył dnia 15 listopada 1928 r. w Poznaniu w lokalu restauracji „Belweder", ul. Głogowska 42.

Cel zwołania Zjazdu: wybór jednego radcy i zastępcy z grupy zrzeszenia, t. j. wyborów pośrednich.

O godz. 11 min. 15 przed południem p. prezes Antoniewicz zagaił posiedzenie, a konstatując, że jeszcze niema dostatecznej ilości delegatów do powzięcia prawomocnych uchwał, zarządził przerwę półgodzinną, zaznaczając, że po upływie tego czasu odbędą się obrady bez względu na ilość przybyłych delegatów.

O godz. 11 min. 45 przed południem p. prezes Antoniewicz otwierając oficjalnie Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów Tow. Restauratorów przynależnych do okręgu Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu, stwierdza na podstawie listy obecnych, że na Zjazd przybyło 50 proc. zaproszonych delegatów. Delegaci przybyli z Grodziska, Buku, Jarocina, Leszna, Zbąszynia, Obornik, Rogoźna, Ostrowa, Pleszewa, Poznania, Swarzędza, Rawicza, Wolsztyna, Wrześni, oraz ze Związku hurtowników wódek monopolowych w Poznaniu i Związku hurtowników piw w Poznaniu. Ostatnio wymienione dwa Związki są sekcjami Związku Restauratorów.

Na sekretarza Zjazdu powołano z urzędu gen. sekretarza Związku p. Blachaczka.

Następnie prezes przedstawił powód zwołania Zjazdu. Związek Towarzystw Kupieckich, któremu powierzono misję wyboru kandydatów na radców handlowych, zwrócił się pismem z dnia 2. bm. Ldz: 34457/28. I. 54. a. do Polsko-Chrześcijańskiego Związku Towarzystw Restauratorów, właścicieli hoteli i kawiarń w Poznaniu z uwagą, że kandydaci naszego Związku na radców handlowych winni być wybrani przez Walne Zebranie okręgu poznańskiego Izby Handlowej.

Czyniąc zadość tym wymogom Centralny Zarząd Związku zwołał dzisiejszy Zjazd, który ma zadecydować wybór jednego radcy i jego zastępcy.

W dalszem przemówieniu podniósł znaczenie samorządu gospodarczego Izb przemysłowo-handlowych. Bardzo obszerny zakres działania tych Izb wpływa na stosunek ich do administracji ogólnej, co pociągnie za sobą także należyte ustosunkowanie się do prywatnych organizacyj gospodarczych.

Nasz Związek, zaliczający się do rzędu najpoważniejszych w kraju, musi mieć także swoich reprezentantów w Izbach Handlowych, którzyby swoją rzeczową pracą dopomagali Izbom Przemysłowo-Handlowym do rozwiązania tak ważnego problemu, jakim jest obecnie ułożenie życia gospodarczego.

Po rzeczowem przedstawieniu przez p. prezesa Antoniewicza spraw i ustaw antialkoholowej, o monopolu spirytusowym, rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej i nadmiernych podatków, przystąpiono do wyborów. Zainteresowanych pp. Antoniewicza i Orczykowskiego poproszono o opuszczenie na ten czas sali.

Przewodnictwo wyborów objął p. Antoni Gniatczyński, wiceprezes Związku Restauratorów. Głosowanie odbyło się kartkami. Uprawnionych do głosowania na radcę handlowego było 16 delegatów.

Jednogłośnie wybrano jako kandydata na radcę handlowego p. Romana Antoniewicza, prezesa Związku Restauratorów, który wybór przyjął.

Na zastępcę radcy handlowego p. Muszyński Baltazar, prezes okręgowy otrzymał 9 głosów, p. Skoroszewski wiceprezes hurtowników wódek monopolowych 6 głosów, p. Orczykowski 1 głos.

Wobec tego wybrany został p. Muszyński na kandydata zastępcy radcy handlowego, p. Muszyński wybór przyjął.

Na tem zamknął p. prezes Antoniewicz oficjalną część Zjazdu o godz. 12 min. 50 w południe.

Prowadzący protokół:
Tadeusz Blachaczek, gen. sekretarz.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU

KOMUNIKAT NR. 146/28 W SPRAWIE SKŁADANIA ZEZNAŃ O OBROCIE I DOCHODZIE.

Podaje się do wiadomości wszystkim członkom naszego Związku, że w myśl wymagań Władz Skarbowych, wszyscy restauratorzy, gościnni i pokrewne zawody, którzy posiadają koncesje na wyszynk napojów alkoholowych, a otrzymali ulgi w prowadzeniu przedsiębiorstwa swego za świadectwem przemysłowem III kategorji handlowej, sa również obowiązani do składania zeznań tak o obrocie, jak i o dochodzie w przepisanych terminach.

Wszelkie późniejsze reklamacje w tej sprawie nie będą uwzględniane przez odnośne Władze i Związek nasz w tej sprawie nie będzie już miał żadnego prawa ingerencji.

Roman Antoniewicz, prezes. **Blachaczek**, gen. sekr.

PROTOKÓŁ
z zebrania Tow. Restauratorów pow. leszczyńskiego.

W dniu 14 listopada b. r. o godz. 15-tej zagaił prezes Michalak w lokalu Jana Klemczaka posiedzenie.

Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Przeczytanie ostatnich protokołów. 3) Butelkowa sprzedaż nap. alkoh. w składach kolonjalnych. 4) Sprawa godeł. 5) Sprawa godzin policyjnych. 6) Sprawa świadectw przemysłowo-handlowych. 7) Sprawozdanie ze Zjazdu w Koźminie i z 50-letniego obchodu istnienia Towarzystwa w Poznaniu. 8) Wybór delegata na Zjazd do Poznania dnia 15 b. m. Wybór delegata na Wiec protestacyjny dn. 26 listopada w Poznaniu. 9) Komunikaty zarządu.

Po otwarciu posiedzenia udziela p. prezes głosu do przeczytania protokołów sekretarzowi związkowemu. Protokóły zostały przyjęte bez zmian.

Do pktu 3) referuje kolega Peisert i wyjaśnia iż składy kolonjalne, które posiadają uprawnienie do sprzedaży butelkowej napojów alkoholowych, mają natychmiast przedłożyć w Urzędzie Skarbowym, Akcyz i Monop. Państw. swój dokument-koncesję, na której Urząd Akcyzowy umieści notatkę, iż sprzedaż trunków alkoholowych odbywa się w handlu kolonjalnym. Dalej wyjaśnia referent, iż kolonjalki, połączone ze sprzedażą trunków alkoholowych, nie mogą mieć wewnętrznego połączenia z jakiemkolwiek innem pomieszczeniem handlowem lub też mieszkaniem prywatnem; dotyczy to tylko tych miejsc sprzedaży, które nie posiadają uprawnienia do wyszynku. W wypadkach gdy koncesjonarjusz takiego przedsiębiorstwa jest tylko dzierżawcą i z przyczyn od siebie niezależnych nie może natychmiast przepisom zadość uczynić, zarządziła W. I. Sk., aby w tych wypadkach Urzędy Sk. A. i M. P. prośby takie od wypadku do wypadku rozpatrywały i w razie uwzględnienia zażądano, aby drzwi, prowadzące od zakładu sprzedaży do mieszkania, były stale zamknięte.

Do pktu 4) referuje kol. Peisert, iż tutejszy U. Sk. Akc. i M. P. w myśl postanowienia art. 81. rozp. P. Rz. z dnia 26 marca 1927 (Dz. U. R. P. 32 poz. 289) zarządził, aby każdy zakład sprzedaży nap. alk. posiadał godło z oznaczeniem firmy, nazwiska właściciela i rodzaju uprawnionego handlu, odpowiednio do posiadanych uprawnień, n. p.: Detaliczna sprzedaż napojów alkoholowych z wyszynkiem lub też detaliczna sprzedaż napojów alkoholowych bez wyszynku, poniżej ma być umieszczone imię i nazwisko właściciela. Urząd Sk. Akc. i M. P. poleca, aby napisy te miały wygląd estetyczny i były wykonane jednolicie. Pożądanem także jest, aby dla jednolitego wykonania napisów właściciele zakładów, o których mowa, kierowali zamówienia przez swój lokalny Związek Restauratorów. Rozmiar godła został ustalony na 30 × 40 cm.

Termin do zaopatrzenia się w godła został wyznaczony do dnia 31 bm. Aby zarządzeniu zadosyć uczynić, skomunikował się zarząd z tutejszym malarzem artystycznym p. Rozpędowskim, który zobowiązał się zrobić blaszane godła w najlepszem wykonaniu za zł. 7.50. Ze względu na przystępną cenę zebrani zainteresowani uchwalili zamówić jednolite godła przez Związek.

Do pktu 5) w sprawie godzin policyjnych referuje p. prezes Michalak i wyjaśnia, iż według Dz. U. R. P. 38/28 poz. 364 godziny otwarcia zakładów handlowych zostały ustalone rozporządzeniem P. Rz. Rozporządzenie to weszło w życie w 14 dni po ogłoszeniu. Ponieważ tutejsza Władza Policyjna przedłużeń godzin policyjnych więcej nie wydaje, udała się w sprawie tej delegacja w osobach p. prezesa Michalaka i p. sekretarza Peiserta do Starostwa. Tam wyjaśniono delegacji, iż sprawą uregulowania godzin polic. w Poznańskiem zajęło się Województwo i wyśle projekt do Ministerstwa celem zatwierdzenia. Dodatkowo wyjaśnia referent Starostwa, iż każdorazowe przedłużenie godzin polic. kosztuje wraz z wszelkiemi opłatami zł. 6.60. Powiatowa Władza Administracyjna musi odczekać dalszych zarządzeń od swej przełożonej władzy. Ponieważ sprawa godz. pol. będzie opracowana w Województwie, wysłał tutejszy Zarząd do Centr. Zarządu w Poznaniu wniosek, aby postarano się, aby nasze przedsiębiorstwa odrębnie od innych miejsc handlowych mogły być tak długo otwarte, jak potrzeby miejscowe tego wymagają.

W sprawie świadectw przem.-handl. do pktu 6) wyjaśnia kol. Peisert, iż dotychczas Zarząd nie posiada żadnej wiadomości, aby jaka zmiana nastąpiła. Postanowiono w kwestji tej odczekać aż po odbyciu Wiecu Protestacyjnego w Poznaniu.

Do pktu 7) zdaje sprawozdanie ze Zjazdu w Koźminie i z obchodu 50-letniego istnienia Tow. Restaur. w Poznaniu delegat p. prezes Michalak.

Punkt 8) Delegatem na Zjazd do Poznania w dniu 15 listopada został wybrany kol. Peisert. Po wywodach p. prezesa Michalaka i sekr. Peiserta uchwalono wziąć w Wiecu Protestacyjnym, który odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 11-tej, gremjalny udział.

ZNANE NA CAŁEM POMORZU PIWA:

PILZNER POMORSKI
KULMBACH POMORSKI

wyrabiają

Browary Chełmińskie Tow. Akc. w Chełmnie. 1152

Orzeźwiający napój letni



Zbąszyńskie PIWO białe

oraz niezrównane piwa:

JASNE - BOCK - CARAMELLA

i pasteuryzowane

Zbąszyńskie Piwo Pożywne

zdrowotny napój dla chorych i rekonwalescentów

poleca 1520

Browar Parowy Zbąszyń Wlkp.

J. WĄWRZYNIAK - MIODOSYTNIA

Wytwórnia win owocowych i soków.
Hurtownia win gronowych.

Poznań. ul. Wrocławska 18. — Telefon 41-40
Najkorzystniejsze źródło zakupu wybornych miodów, win owoc., gronow. i soków. 1546

CZEKOLADY Venetia POZNAŃ CUKRY KONFEKTY

1417

Ogród wycieczkowy

w mieście powiatowem, 2 klm. od miasta, z restauracją w pełnym biegu, kompletne większe umeblowanie, 2 duże sale, kręgielnia, budynki masywne, 12 pokoi, 21 mórg ziemi, ogród owocowy, 3 krowy, 1 koń, sprzedam tylko fachowcowi. Cena 50000 zł. wpłata 30 000 zł. od zaraz. Uprasz. znaczek. **Laszkiewicz, Wągrówiec, Strzelecka 50** (podwórze). 1547

Dobrze prosperująca

Restauracja - Skład towarów kolonjalnych

z składem węgli i dużym pięknie położonym ogrodem, 30 lat w jednych rękach, w mieście powiat., 30.000 mieszkańców, z powodu starości i choroby zaraz do sprzedania.
Zgłosz. do administracji „Domu Gościnnego" pod nr. 1501.

K A W A

Herbata - Kakao - Migdały - Orzechy
Masło kak. - Koryntki - Sułtanki
Białko i żółtko susz. - Marmelady
Kuwertury - Masy marcep. i do pieczenia - Staniol i babki staniolowe - Oraz wszelkie - - formy cukiernicze - -

Hurtownia Cukiernicza JANUSZ ADAMSKI

Poznań, ul. Nowa 10

1513

Niebywała okazja!

Wydzierżawię lub oddam ekonomowi za odpowiednią kaucją z dniem 1 stycznia 1929 r. moją

Cukiernię — Kawiarnię -- Restaurację

urządzoną według najnowszych wymogów (po europejsku), obszerne ubikacje, bez konkurencji w mieście powiatowem, gdzie znajdują się wszelkie szkoły, podchorążówka, wszelkie urzędy i największy węzeł kolejowy, **na bardzo dogodnych warunkach**. Poważni reflektanci zechcą złożyć ofertę do administracji „Domu Gościnnego" pod nr. 1543.

W komunikatach zarządu podaje p. prezes Michalak do wiadomości, iż ze względu na usilne starania u kompetentnych czynników i w Radzie Miejskiej udało się osiągnąć, iż odstąpiono od uchwalenia dopłaty do patentów akcyzowych. Zatem ani Władza Powiatowa, ani też Magistrat żadnych dodatków do patentów akcyzowych nie pobierają.

Skarbnikowi związkowemu polecono zakupić większą ilość odznak członkowskich. Pan Peisert zwraca uwagę, iż lokale muszą koniecznie posiadać do wyszynku przepisowe szklanki, oznaczone w 10-tych litr. i według § 380 ust. (Dz. U. R. P. 60/28 poz. 556) muszą one być umieszczone w pokoju, w którym znajduje się bufet, tudzież na stołach dla gości cenniki wszystkich sprzedawanych w zakładzie potraw, zakąsek i napojów.

Prezes Michalak zwraca uwagę, aby członkowie najpóźniej dnia 31 grudnia br. byli w posiadaniu patentu akcyzowego.

Zebrani upoważnili skarbnika do zbierania 1 zł. rocznie do Centralnego Związku w Warszawie.

O godz. 19-tej zakończył prezes Michalak posiedzenie.

Zarząd Towarzystwa hotelistów, restauratorów i posiedzicieli kawiarń w Lesznie.

Władysław Peisert, sekretarz.

N. b. Dodatkowo po Zebraniu dowiaduje się Zarząd, iż Ministerstwo Skarbu zarządziło, iż § 371 (Dz. U. R. P. 60/28 poz. 550) ma także zastosowanie do lokali ze sprzedażą napojów alkoholowych, które posiadają uprawnienie do wyszynku, t. zn. że lokal wyszynkowy nie może mieć wewnętrznego połączenia z jakiemkolwiek innem pomieszczeniem handlowem, ani też mieszkaniem prywatnem.

ZARZĄD:

Józef Michalak, prezes **Władysław Peisert,** sekretarz.

Jednodniówka

Związku Polskich Restauratorów, Właścicieli Kawiarń i Hoteli na Wojew. Śląskie, z siedzibą w Królewskiej Hucie

Związek Polskich Restauratorów, Właścicieli Kawiarń i Hoteli na Województwo Śląskie, z siedzibą w Królewskiej Hucie, wydał z okazji I-szej rocznicy swego istnienia „Jednodniówkę", poświęconą historji rozwoju tegoż Związku.

Właściwym celem wydania „Jednodniówki" był zamiar poinformowania ludzi w tej dziedzinie zainteresowanych o celu założenia i zadaniach Związku. Jak bowiem wiadomo, wrogie Związkowi elementy starały się od początku jego istnienia i starają się dziś jeszcze zdyskredytować Związek nietylko w kołach restauratorów, ale i w opinji publicznej. Dlatego też w artykule p. t. „Historja Związku Polskich Restauratorów, Właścicieli Kawiarń i Hoteli" starano się jasno określić cele Związku, zestawić chronologicznie wszystkie fazy zmagań Związku z „Międzynarodowym Związkiem Restauratorów", dając obraz działalności tego Związku, która to działalność była głównym powodem wystąpienia z niego i założenia nowego Związku.

Związek cieszy się na Śląsku powszechną sympatją tak społeczeństwa, jak i władz.

Jednodniówkę zdobią liczne fotografje, jako to: p. Franciszka Ladona, założyciela i prezesa Związku Polskich Restauratorów, p. Teofila Paczyńskiego, założyciela Związku, p. Stanisława Glabsia, założyciela i wiceprezesa Związku, p. Fryderyka Vogela, założyciela i sekretarza Związku, oraz całego obecnego Zarządu Związku.

Związek powyższy rozwija na terenie Górnego Śląska bardzo ożywioną działalność, zaskarbiając sobie dla swej nader owocnej i pożytecznej pracy powszechne uznanie.

W pierwszą rocznicę istnienia Związku Polskich Restauratorów, Właścicieli Kawiarń i Hoteli na Województwo Śląskie składamy mu z tego miejsca z głębi serc płynące życzenia, aby w dalszej swej pracy był nietylko gorliwym obrońcą zawodu gospodnio-restauracyjnego, ale zarazem i szermierzem idei narodowej na Śląsku, tej perły naszych ziem polskich.

Redakcja „Domu Gościnnego".

„D. Gośc."

WARUNKI DLA INSERENTÓW I ABONENTÓW:

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. 130 zł, ½ str. 75 zł, ¼ str. 45 zł, 1/8 str. 25 zł, 1/16 str. 15 zł. Ogłoszenia na okładce z dopłatą. Artykuły opisowe z dopłatą 100%. Klisze autotypje z wyraźnych fotografij dostarcza się po 14-cie groszy za cm². W Gdańsku obowiązują powyższe ceny w guldenach. Ogłoszenia z zagranicy oblicza się według osobnej taryfy. W wydaniach specjalnych obowiązuje taryfa inna. Miejscem wykonania zleceń i zapłaty jest Poznań; w kwestiach spornych miarodajny jest Sąd Powiatowy (Okręgowy) w Poznaniu. Na wypadek skargi sądowej, nadzoru sądowego lub konkursu przyznane rabaty upadają. Konto czekowe P. K. O. w Poznaniu Nr. 200-019.